Str. 3: 150-lecie rewolucji francuskiej

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, sobota 15 lipca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 191

12 tys. oficerów rezerwy marynarki pod bronią

Olbrzymie manewry floty brytyjskiej

Londyn, 14. 7. (PAT) Premier Chamberlain, odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację konserwatysty komandora Southby, czy w związku z ćwiczeniami floty brytyjskiej w sierpniu b. r. skorzysta z tej okazji, aby powołać do ćwiczeń również rezerwistów marynarki wojennej, oznajmił, że

12 tysięcy oficerów marynarki, należących do rezerwy, oraz marynarzy emerytowanych będzie powołanych na ćwiczenia.

Począwszy od dnia 31 lipca br. celem jak najpełniejszego wykorzystania ćwiczeń na morzu i w powietrzu w sierpniu i wrześniu, by zwiększyć sprawność floty brytyjskiej — oświadczył premier Chamberlain —

postanowiono włączyć do tych ćwiczeń jednostki floty, znajdujące się obecnie na stopie rezerwy.

Okręty te będą w tym celu połączone z flotą aktywną wód brytyjskich w jedną całość. Decyzja ta pociągnie za sobą powołanie na ćwiczenia dodatkowo 12 tys. oficerów marynarki wojennej w stanie rezerwy i marynarzy emerytowanych na podstawie specjalnej ustawy z r. b., dotyczącej rezerw. Oficerowie ci i marynarze stawić się mają w swych miejscach służby 31 lipca. Każdy z nich otrzyma indywidualnie nakaz stawienia się. Przewidywane jest, że **ćwiczenia będą trwały przez cały sierpień aż do trzeciego tygodnia września, potem zaś, po zredukowaniu okrętów z powrotem do stanu rezerwy, wszyscy rezerwiści w końcu września powrócą do domów.**

Premier Chamberlain oznajmił również, że dnia 9 sierpnia odbędzie się wielki przegląd wszystkich okrętów powołanych z rezerwy przed królem Jerzym w zatoce Weymouth. W rewii tej floty weźmie udział około 130 jednostek floty.

Mowa Naczelnego Wodza

kulminacyjnym punktem Zjazdu Legionistów

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.—l. r.) Kulminacyjnym momentem wielkiego zjazdu 25-lecia czynu legionowego będzie przemówienie Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, który przemówi po Mszy polowej do wielotysięcznych tłumów, zgromadzonych na błoniach krakowskich.

Przemówienie to oczekiwane przez całą Polskę, transmitowane będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Audiencja u P. Prezydenta

Warszawa, 14. 7. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym p. St. Gierata, prezesa Związku Młodej Wsi.

Ambasador Rumunii u min. Bonnet'a

Paryż, 14. 7. (PAT) Minister Bonnet przyjął dziś rano ambasadora rumuńskiego Tatarescu.

Min. Hore Belisha w Paryżu

Paryż, 14. 7. (PAT) Minister wojny W. Brytanii Hore Belisha i szef sztabu lotnictwa brytyjskiego sir Newhall przybyli wczoraj w południe samolotem do Paryża, gdzie będą obecni na wielkiej rewii wojskowej w dn. 14 b.m.

Na lotnisku w Le Bourget witali gości brytyjskich przedstawiciele władz z ministrem marynarki Campinchi na czele.

NIEMCY PRZEJMUJĄ TRIEST?

Projekt wielkich inwestycyj w porcie

Paryż, 14. 7. (PAT) Specjalny wysłannik dziennika „Excelsior" w Szwajcarii donosi:

„Wczoraj uzyskałem w Zurychu informacje, które, jeśli zostaną potwierdzone, wywołają nową sensację.

Włochy mają podobno odstąpić Niemcom port w Trieście na okres 10 lat. Odstąpienie dokonane miałoby być na warunkach dzierżawy.

Rzesza otrzymać by miała prawo budowy w Trieście nowych elewatorów i wielkich doków oraz

założenie bazy lotniczej.

Wzniesione miałyby być również wielkie stocznie do budowy okrętów. Faktem niepodlegającym wątpliwości jest, że

Niemcy przystąpiły obecnie do wielkich robót budowlanych w porcie triesteńskim.

Port ten od czasu przyłączenia Austrii do Rzeszy znajduje się, jak wiadomo, w stanie zupełnego zrujnowania.

Triest żył z handlu austriackiego, który obsługiwała linia kolei żelaznej z Wiednia do Triestu.

Po przyłączeniu Austrii do Rzeszy cały handel austriacki został skierowany na Hamburg i port nad Adriatykiem stracił 1.200.000 ton ze swego handlu.

Powstaje pytanie,
czy Niemcy są już teraz mocarstwem śródziemnomorskim?"

Rząd japoński ustalił wytyczne w rokowaniach z Anglią

Tokio, 14. 7. (PAT) Na nadzwyczajnym posiedzeniu gabinet japoński postanowił kierować się w rozmowach angielsko-japońskich zasadniczą linią polityki japońskiej.

Japonia — jak donosi Ag. Reutera — przede wszystkim ma zażądać:

1) by W. Brytania zaprzestała swej polityki popierania Czang-Kai-Szeka,

2) będzie domagała się współpracy ze strony władz brytyjskich w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

Po posiedzeniu gabinetu minister spraw zagr. Arita udał się do cesarza, by złożyć mu sprawozdanie z obrad rządu.

Na ulicach Tokio ukazały się afisze i odezwy z hasłami wymierzonymi przeciwko W. Brytanii.

Kontrola obozów letnich

Z Warszawy wyjechali delegaci ministerstwa oświaty na wizytację wypoczynkowych obozów społecznych. Poza tym delegaci ministerstwa przybędą do Krakowa, celem zbadania spraw organizacyjnych domów akademickich, oraz do Zakopanego, dla zapoznania się z zagadnieniami sanatorium akademickiego.

Dwugodzinna rozmowa gen. Franco z min. Ciano

San Sebastian, 14. 7.. (PAT) Środowe spotkanie min. Ciano z gen. Franco trwało dwie godziny. Rozmowa toczyła się w cztery oczy. Żadnego komunikatu o przebiegu rozmowy nie wydano w ciągu wieczora. Ogłoszenie komunikatu oficjalnego oczekiwane jest w ciągu czwartku, lub piątku. Zarówno ze strony włoskiej, jak i hiszpańskiej zachowywana jest zupełna dyskrecja co do przebiegu rozmowy.

San Sebastian, 14. 7. (PAT) Minister Serrano Suner potwierdził, że komunikat urzędowy o rozmowie pomiędzy gen. Franco a ministrem Ciano udzielony zostanie prasie dopiero w piątek. Jak słychać, spotkanie to nie doprowadziło do żadnej pozytywnej decyzji, a było jedynie nowym przejawem ścisłej przyjaźni pomiędzy Hiszpanią a Włochami. Nie wyklucza się możliwości ogłoszenia deklaracji, potwierdzającej wspólność poglądów w dziedzinie ideologicznej i stawiającej podwaliny pod współpracę kulturalną i ekonomiczną, podkreślającej jednakże niezależność polityczną i wojskową Hiszpanii, której gen. Franco, jak wielokrotnie podkreślał, zazdrośnie strzeże.

Pogrzeb Konsula Węgierskiego Płk Rampla

Towarzystwo Polsko-Węgierskie we Lwowie zawiadamia, że eksportacja zwłok śp. płka Beli Rampla z kaplicy Anatomii przy ul. Piekarskiej 52 odbędzie się w piątek 14 bm. o godz. 10 rano, po czym zwłoki przewiezione zostaną auto-karawanem do Cieszyna. Pogrzeb odbędzie się w Cieszynie w niedzielę 16 lipca. Towarzystwo Polsko-Węgierskie wzywa swoich członków i wszystkich sympatyków Narodu węgierskiego do stawienia się w piątek 14 lipca o godz. 10 pod kaplicą Anatomii.

Wsie przodujące

Państwowy Instytut Kultury Wsi rozpoczął obecnie, między innymi, badania nad wsiami przodującymi. W związku z tym został ogłoszony konkurs na najlepszy opis dorobku wsi, w dziedzinie społeczno-ekonomicznej i społeczno-kulturalnej.

Poza tym rozpoczęto również badania nad znaczeniem gromady, jako jednostki samorządowej.

Tragiczny koniec sowieckiego „połpreda" przy rządzie Czang-Kai-Szeka

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł. — l. r.). Lakoniczna wiadomość, ogłoszona przez sowiecką urzędową agencję „Tass" o tragicznej śmierci ambasadora sowieckiego w Chinach Ługańca-Orelskiego, przypomina opinii tajemniczą postać dyplomaty sowieckiego, wokół którego, już bezpośrednio po jego nominacji, zrodziło się mnóstwo najbardziej fantastycznych pogłosek i wersji.

Nazwisko Ługańca-Orelskiego, które wypłynęło w kronikach dyplomacji sowieckiej pierwszy raz w związku z jego nominacją na połpreda przy rządzie marszałka Czang-Kai-Czeka, jest niewątpliwie nazwiskiem przybranym. Pochodzi ono od nazwy miasta rodzinnego marszałka Woroszyłowa, Ługańska (obecnie Woroszyłowgrad) i od stepowej rzeki Orel, przepływającej tę okolicę.

Dłuższy czas brak było jakichkolwiekbądź szczegółów o osobie nowego połpreda w Chinach. W roku 1937 z okazji jego nominacji mówiono tylko, że

jest to jeden z wyższych oficerów armii czerwonej, zbliżony do marszałka Woroszyłowa.

Po ustąpieniu komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa, Ługaniec-Orelski został niespodziewanie wezwany do Moskwy, i jak twierdzą sowieckie źródła urzędowe, celem jego pobytu było spędzenie urlopu w ZSRR. Urlop ten jednakowoż przedłużał się nieco, co wywołało nawet pogłoski, iż

Ługaniec-Orelski popadł w niełaskę Kremla i nie powróci już na swoje stanowisko.

W stolicy sowieckiej krążyły na ten temat najrozmaitsze wersje, których sprawdzenie, rzecz oczywista, było niemożliwe.

Obecnie sowiecki komunikat urzędowy donosi, iż

tajemniczy połpred przy rządzie marszałka Czang-Kai-Czeka zginął wraz z żoną w katastrofie samochodowej na Krymie.

W „Izwiestiach" i w „Prawdzie" ukazał się nekrolog, podpisany przez trzech zastępców Mołotowa w ludowym komisariacie spraw zagranicznych Potiomkina, Łozowskiego i Dekanozowa. Brakuje wśród podpisów jedynie nazwiska samego komisarza ludowego spraw zagranicznych, Mołotowa.

W nekrologu tym znajdujemy kilka szczegółów, rzucających pewne światło na tajemniczą postać ambasadora sowieckiego w Chinach, któremu w początkach jego kariery dyplomatycznej nadawano nawet przydomek „sowieckiego Lawrence'a". Otóż Iwan Ługaniec-Orelski, urodzony w r. 1889, pochodził z rodzinnego miasta marszałka Woroszyłowa, Ługańska i przyjęty został do partii komunistycznej w r. 1920, lecz już przed tym

brał wybitny udział w wojnie domowej na Ukranie w oddziałach bolszewickich, formowanych przez ługańskiego ślusarza, Klima Woroszyłowa. Stąd też pochodzi jego znajomość z Woroszyłowem, która ułatwiła mu jego karierę.

W ten sposób pogłoski, jakie pojawiły się wówczas w związku z jego nominacją, iż jest on wyższym oficerem armii czerwonej, zbliżonym do marszałka Woroszyłowa, potwierdza ogłoszony obecnie w prasie sowieckiej nekrolog.

Można przypuszczać, że w roku 1937, kiedy wybuchła wojna japońsko-chińska,

naczelne dowództwo armii czerwonej domagało się od Kremla wydelegowania do Chin w charakterze „połpreda" jednego z oficerów, który byłby nie tylko dyplomatą, lecz także i doradcą wojskowym marszałka Czang-Kai-Czeka.

A ponieważ rok 1937 był okresem intensywnej walki Stalina z opozycją i gruntownej „czystki" dyplomacji sowieckiej, przeto nominacja kandydata z sowieckich sfer wojskowych nie natrafiła na żadne przeszkody. Obecnie niespodziewana śmierć „połpreda" sowieckiego w Chinach i bliskiego marszałka Woroszyłowa oficera armii czerwonej odsłania częściowo tajemnicę sowieckiego Lawrence'a, którego śmierć w łudzący sposób przypomina okoliczności, w jakich zginął płk Lawrence.

Aktualia

Okres wakacyjny powinien być wykorzystany w tym kierunku, by każdy kto posiada futro, obejrzał je czy nie potrzeba czegoś w nim zrobić lub uzupełnić i niezwłocznie zanieść do swojego kuśnierza, poradzić się, co należy uczynić, aby z przyjściem zimy mieć swoje futro przygotowane.

W pierwszym rzędzie uczynić to powinna Pani!

Każdy kuśnierz prowadzący racjonalnie swoją firmę posiada już najnowsze żurnale na przyszłę zimę.

Każdy kuśnierz chętnie się zgodzi uskutecznić wszelkie zamówienia w okresie letnim po cenie tańszej, nie żądając natychmiastowej zapłaty, byleby mógł zatrudnić swoich pracowników w tym martwym sezonie, nie mówiąc już o tym, że i robota wzgl. wykonanie wypada staranniej wskutek braku pośpiechu.

Jak więc widzimy z powyższego, korzyści wypływające dla klienta przez udzielenie zamówienia w tym okresie są nieprzeciętnie duże i każdy kto ma zamiar futro sobie sprawić, nie powinien czekać, lecz niezwłocznie to uczynić.

Musimy wreszcie zwrócić uwagę na bardzo ważną sprawę, a to- na fuszerów futrzarskich. Zdarza się często, że ktoś nie obznajomiony zamawia futro lub oddaje takowe do wykonania jakiemuś fuszerowi w przekonaniu, że zaoszczędzi sobie w ten sposób, względnie że otrzyma przystępniejsze warunki.

Jest to z gruntu fałszywe założenie, albowiem fuszer nie jest w stanie wykonać należycie roboty.

Należy zatem pamiętać, że w sprawie futra należy się zwrócić do fachowej firmy kuśnierskiej, która zasługuje na zaufanie, a wtedy jakikolwiek zawód jest wykluczony.

U. F.

„Wesoła Blokada" w „Stylowym"

Sezon ogórkowy już w całej pełni i nuda szczerzy w rozegranym Lwowie zęby. Nie ma tylko dostępu do chłodnych sal „Stylowego", gdzie pod wodzą dzielnego Ref-Rena zablokowały się humor, satyra i piękne piosenki, świetnie przez cały zespół reprezentowane. A więc w pierwszym rzędzie piosenki w wykonaniu przemiłego chóru rewellersów „Eugena", darzonego kwiatami i huraganem oklasków. Pięknie wypadła „Nocna ćma" Runowieckiej, „tragiczny" duet Nowowiejskiego i Gronowskiego wynagrodzono salwami śmiechu. Najbardziej jednak podoba się piosenka Ref-Rena „Albatros" kolejno wykonywana przez wszystkich członków zespołu, zbierającego oklaski przy podniesionej kurtynie, przy czym niezrównana Oleńska za duże pyszne kreacje (śpiewaczki koloraturowej i kuchty) oprócz entuzjastycznych oklasków otrzymała i kwiaty. Humor, satyra i cięty dowcip szeroko rozsiane są w skeczach, zwłaszcza w „Konflikcie" i aktualnej „Wojnie". Na uwagę zasługują b. efektowne dekoracje pendzla prof. Balka.

Na ekranie fascynujący film egzotyczny z Jon Bennet i Frederikiem Marschem w gł. rolach. Całość to w obecnym okresie jedyna możliwość taniej, godziwej i naprawdę godnej zobaczenia rozrywki.

Zebranie Obozu Narodowo-Społecznego

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł. — l. r.) W prywatnym mieszkaniu Erazma Samborskiego odbyło się w dniu 10 bm. zebranie Obozu Narodowo-Społecznego (dawniej narodowi socjaliści). Zebraniu przewodniczył prezes Rady Obozu b. poseł Mieczysław Tomczak z Pabjanic.

Po burzliwym zebraniu, na którym z powodu zarzutów zawieszono obecnego kierownika Obozu Narodowo-Społecznego, Jana Podgórskiego, na wniosek prez. Tomczaka wybrano kierownikiem p. T. Panka, b. członka Stronnictwa Narodowego.

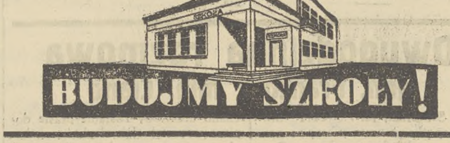
Zarządzenia militarne w Gdańsku pilnie obserwowane przez rząd polski

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł. — l. r.) Z Londynu donoszą: Londyńska radiostacja, podając obszernie o szeregu ostatnich zarządzeń natury militarnej na terenie Gdańska, jak również o dokonywanych przygotowaniach natury wojskowej, wyjaśnia, że rząd polski z baczną uwagą obserwuje te zarządzenia, śledząc z całym spokojem rozwój wypadków.

* * *

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł. — l. r.) Bilans handlu zagranicznego Polski i Wolnego Miasta Gdańska na miesiąc czerwiec według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zamknął się saldem ujemnym w wysokości 2,570 tys. zł.

Przywóz wyniósł 370 tys. ton wartości 111 milionów zł, natomiast wywóz 1,662 tys. ton wartości 108 milionów zł. W porównaniu do miesiąca maja wywóz zmniejszył się o 5,926 tys., przywóz zaś o 8,258 tys.



Pożar dworca w Warszawie spowodowali nieostrożni spawacze

Warszawa, 14. 7. (PAT) Komisja ministerialna, badająca przyczyny pożaru Dworca Głównego w Warszawie w dn. 6 czerwca 1939 r. ustaliła, że pożar zaprószony został przez spawaczy, wykonywujących montaż konstrukcji stalowych Dworca oraz związane z tym roboty, wchodzące w zakres spawalnictwa.

Wskutek nie zachowania przez spawaczy należytej ostrożności przy pracy z płomieniem acetylenowym nastąpiło, jak wyżej zaznaczono, zaprószenie ognia.

Specjalna komisja określiła straty, spowodowane pożarem, na sumę ok. 660 tys. złotych.

Śledztwo karno-sądowe w toku.

Czwartek

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

□ W dn. 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania z czynności Banku w czerwcu rb.

□ Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamianowało p. inż. Mieczysława Kuźmickiego, b. sędziego handlowego, kuratorem Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, który przejął agendy Związku w dn. 10 lipca rb.

□ Gen. Berbecki przyjął J. Kiepurę, który złożył sprawozdanie ze swoich koncertów na FON. Koncert warszawski dał 20 tys. dochodu, w Poznaniu 15 tys. i w Łodzi 15 tys.

□ W Gdańsku dokonano napadu na polskiego funkcjonariusza portowego J. Elwarta. Sprawcy oczywiście — nieznani.

ZA GRANICĄ

□ Do Londynu przybyła delegacja deputowanych francuskich, reprezentująca francusko-chińską grupę parlamentarną. Na zebraniu, które odbyło się w gmachu izby lordów pod przewodnictwem Lyttona, delegaci dokonali przeglądu sytuacji na Dalekim Wschodzie.

□ Sąd przysięgłych w Manchester skazał dwóch Irlandczyków Duggana i Mac Nessa na 20 lat ciężkich robót za posiadanie materiałów wybuchowych. Obaj oni przyznali, że są członkami irlandzkiej armii republikańskiej i w związku z tym zrzekli się obrony.

□ Rząd szwedzki przystąpił do budowy czterech łodzi podwodnych kosztem 17 milionów koron. Program rozbudowy floty szwedzkiej jest rozłożony na okres czteroletni.

□ W Sewilli w pobliżu lotniska spadł w płomieniach samolot komunikacyjny, obsługujący linię Sewilla—Madryt, na gmach fabryki chemicznej, powodując jej wybuch. Załoga i pasażerowie samolotu ponieśli śmierć.

□ W Norfolk (St. Virginia) na pokładzie lotniskowca „Ranger" nastąpił wybuch, który spowodował pożar, ugaszony dopiero nad ranem. Szkody, jakim uległy maszyny, są poważne.

□ B. premier hiszpański Negrin udał się na pokładzie „Normandie" do Francji. Ostatnio Negrin badał w Stanach Zjednoczonych i w Meksyku sprawę osiedlenia uchodźców hiszpańskich, przebywających we Francji.

□ Władze policyjne w Santiago wykryły spisek przeciwko rządowi, na czele którego stało kilku oficerów i działaczy politycznych. W podziemiach jednego z kościołów w pobliżu Santiago odkryto skład broni.

□ W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Turcji inżynierów firmy angielskiej „Gibbs", celem dokonania studiów nad rozbudową i budowa portów w Stambule, Trapezundzie, Czatał-Aghzy, Eregli i Aleksandrecie. Na port w Trapezundzie wyasygnowano już 3 mil. funtów tureckich.

□ Ag. Domei donosi, że w środę rano 200 czołgów sowiecko-mongolskich usiłowało przeprawić się przez rzekę Khalka pod osłoną ognia artyleryjskiego. Wojska mandżursko-japońskie odparły ten atak.

□ Konsul japoński w Vancouver oznajmił, iż w ciągu miesiąca sierpnia lotnicy japońscy dokonają przelotu nad Pacyfikiem z Japonii do Vancouver na aparacie „Mitsubishi ohtori" o sile 900 koni i szybkości prawie 480 km na godzinę. Lot ten będzie pierwszym etapem lotu dookoła świata.

150-lecie rewolucji francuskiej

W dniu dzisiejszym Francja obchodzi swoje Święto Narodowe, rocznicę zburzenia Bastylii, 150-lecie Wielkiej Rewolucji. Dzisiejsze uroczystości we Francji mają szczególny charakter. Francja święci przede wszystkim odrodzenie swej mocy, jedności i porządku wewnętrznego.

Na czoło uroczystości wybija się olbrzymia rewia wojskowa, w której uczestniczą i oddziały armii angielskiej. Ten szczegół znamienny przemienia historyczną rocznicę w aktualną demonstrację polityczną o doniosłym znaczeniu dla dalszego rozwoju wypadków międzynarodowych. Można mieć wątpliwości, co Paryż dziś bardziej święci: czy swoją wielką epopeę rewolucyjną, czy całkowite zbratanie z narodem angielskim.

Jedno i drugie wydarzenie stanowią olbrzymie rozdziały historii europejskiej, jedno i drugie wytoczyło morze krwi ludzkiej. Dziś z perspektywy dziejów można śmiało stwierdzić, że trudnym byłoby osiągnięcie tej harmonijnej współpracy obydwu Wielkich Narodów bez wcześniejszego rewolucyjnego przeobrażenia się Francji. Dzięki bowiem zwycięstwu ideałów o szerokich horyzontach ogólnoludzkich, jakie przyniosła ze sobą Wielka Rewolucja, powstały obiektywne możliwości przezwyciężenia ciasnych uprzedzeń dynastycznych i narodowych, które przez wieki podtrzymywały zarzewie wojen między narodami, powołanymi do szczególnej roli w utrzymywaniu równowagi politycznej świata.

Wielka Rewolucja głosiła nowy porządek społeczny świata, łamała tradycje, głosiła wolność i braterstwo jednostek i narodów. W swym zwycięskim pochodzie przechodziła rozmaite koleje — wywracała trony, które z uporem powracały, by ostatecznie ustąpić miejsca republice.

Francuska Republika utrwaliła się ostatecznie po katastrofalnych rządach Drugiego Cesarstwa. Spadł na nią olbrzymi obowiązek odrestaurowania siły i świetności pobitego i upokorzonego narodu. W r. 1918 odniosła triumf, zabrakło jej jednak mocy do konsekwentnego wyzyskania zwycięstwa. Zaczęła tonąć w zwyrodnieniach demokratycznego systemu. Trzeba było dopiero wielkiego wstrząsu, zagrażającego światu nową pożogą, by wraz z narodem angielskim odzyskała świadomość swojego obowiązku historycznego wobec Europy.

Wierzymy, że Francja z obranej drogi wewnętrznego ładu i siły nie zejdzie. Życzyć jej tego muszą nie tylko ci, którzy z nią są związani węzłami przymierzy wojennych, ale wszyscy wierzący w wielkie wartości ducha ludzkiego.

ST. STARZ.

Min. Ulrych na Zaolziu

Warszawa, 14. 7. (PAT) W dn. 12 bm. minister komunikacji płk Ulrych odbył podróż służbową na Śląsk Zaolziański, badając warunki pracy i bytu pracowników kolejowych oraz dokonując inspekcji na stacjach w Cieszynie zachodnim, Cieszynie wschodnim i w Boguminie.

W Cieszynie zachodnim min. Ulrych przyjął w obecności wojewody śląskiego dra Grażyńskiego w gmachu starostwa posłów na Sejm śląski

———

Pomnik Marszałka Piłsudskiego we Lwowie budowany będzie w kilku etapach

W pierwszych dniach żałoby, po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, w maju 1935 r. odbyło się we Lwowie samorzutne zebranie organizacyjne, obywatelskie, które zadecydowało utrwalić pamięć Marszałka w formie wzniesienia Mu pomnika. Wówczas ukonstytuował się Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego we Lwowie.

W wyniku rozpisanego konkursu o charakterze ideowym na opracowanie pod względem urbanistycznym otoczenia pomnika i ustalenia zarysów idei samego pomnika, — ustalił Komitet tereny przy ulicy Pełczyńskiej, jako najbardziej odpowiednie pod względem urbanistycznym pod budowę pomnika i związanych z nim założeń.

Wypełnienie szerokich ram monumentalnej koncepcji pomnika, wymaga z natury rzeczy dłuższego czasu i nagromadzenia potrzebnych zasobów. — Dotychczasowa akcja nie dała jednak mimo dużej ofiarności ze strony miejscowych czynników i stałego zasilania funduszu przez Gminę miasta Lwowa takiego wyniku, który by pozwalał na rychłą realizację budowy pomnika stałego o kształtach monumentalnych.

W dużej mierze wpłynęła na to zbieżności akcji zbiórkowej na fundusz Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego — z akcją zbiórki na F. O. N. i fundusz Pomocy Zimowej.

Nie oznacza to jednak, aby Lwów, który był kolebką ruchu niepodległościowego, i w którym Marszałek Piłsudski organizował Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki, miał zrezygnować z idei wzniesienia Mu pomnika chwały.

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie pogłoski, że zamiast budowy pomnika, rozpatrywane są inne koncepcje uczczenia pamięci Marszałka, a w szczególności we formie t. zw. żywego pomnika.

Zaletą tych koncepcji jest możliwość szybkiej realizacji, ale wszystkie one mijają się z zasadniczym założeniem i ze zdecydowaną wolą społeczeństwa lwowskiego uczczenia pamięci Marszałka w formie budowy pomnika o monumentalnych kształtach, który by po wieczne czasy świadczył wymownie, jak żywo i bezpośrednio odczuwa na jest w kresowym grodzie Lwowie łączność z Marsz. Piłsudskim i wielkimi ideałami, które Go ożywiały i w jaki sposób chciało społeczeństwo lwowskie uczcić usługi oddane narodowi.

Zebrany dotychczas kapitał, około 200.000 zł., został złożony na rachunku w Małop. Centralnej Kasie Oszczędności.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że Zarząd Miejski przyjął jako wytyczne dla swych zamierzeń regulujących nagrodzone prace konkursowe na pomnik Marszałka. W związku z tym przystąpił Zarząd Miejski do opracowania szczegółowego projektu urządzeń terenów położonych między Cytadelą i Szkołą Kadetów — przy utrzymaniu charakteru architektury ogrodowej oraz planowej zabudowy gmachami publicznymi o charakterze monumentalnym (gmach sądu) terenów położonych w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika, projektowanego na połuaniowym stoku Cytadeli, przy czym pomnik ten ma stanowić kulminacyjny punkt osiowej kompozycji, rozciągającej się od ulicy Kadeckiej do ulicy Ossolińskich. Na osi tej, w kierunku północnym, a więc w gruntach Cytadeli, przewidują wszystkie zamierzenia regulacyjne Zarządu Miejskiego, uzgodnione z nagrodzonym projektem konkursowym — umieszczenie reprezentacyjnego stadionu sportowego z budowlami, również ściśle związanymi z kompozycją pomnika. Zarząd Miejski przystąpił nawet do wstępnych prac ziemnych, mających na celu stworzenie architektonicznie ujętego parkowego przejścia, łączącego ul. Pełczyńską ze wzgórzem Kadeckim i Parkiem Kilińskiego. Roboty te realizowane są od roku 1937, znacznym kosztem i ofiarnością ze strony Zarządu Miejskiego. Suma wydatków na ten cel wynosi do tej pory 142.000 złotych.

Wydział Wykonawczy Komitetu zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że sytuacja obecna polityczna, nie sprzyja tego rodzaju przedsięwzięciom, że wysuwający się na pierwszy plan problem wzmożenia obronności Państwa i konieczność skupienia całego wysiłku finansowego na sprawy, związane z obroną Państwa — koliduje poniekąd i usuwa w zacisze problem budowy pomnika, odsuwając jego realizację do czasów spokojniejszych i gospodarczo lepszych. Nie mniej jednak Komitet nie porzuca myśli urzeczywistnienia całości koncepcji, jakkolwiek zdaje sobie z tego sprawę, że doprowadzenie do końca realizacji wzniesienia pomnika, nie będzie mogło nastąpić tak rychło, i będzie rozłożone na szereg etapów.

Nowe spotkanie negocjatorów z prem. Mołotowem

Warszawa, 14. 7. (Tel. wł. — I. r.) Z Moskwy donoszą: W związku z otrzymaniem nowych instrukcyj przez dyr. Stranga, kolejne spotkanie przedstawicieli Anglii i Francji z premierem Mołotowem oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Według kursujących pogłosek dyr. Strang nie przedstawi żadnego nowego projektu trójprzymierza, ograniczy się jedynie do udzielenia wyjaśnień i odpowiedzi na ostatnie zapytania rządu sowieckiego. Od treści tych wyjaśnień i stanowiska rządu sowieckiego zależeć będzie sposób dalszego prowadzenia rokowań.

Pierwsze wyniki doświadczeń z bocianami poleskimi

Warszawa, 14. 7. (PAT) Za wcześnie jeszcze przesądzać wyniki doświadczeń tegorocznych nad orientacją w locie ptaków, pierwsze jednak fakty nasuwają kilka interesujących uwag.

Otóż z bocianów poleskich, przewiezionych do Brasławia i tam wypuszczonych, powróciły do wsi rodzinnej (Lemieszowice na Polesiu) wszystkie oprócz tych, które miały przymocowane na główkach magnesy. Jak wiadomo wysunięta została hipoteza, że zmysł orientacji ptaków może być związany z magnetyzmem ziemskim i w celu właśnie zmącenia działania magnetyzmu ziemi przymocowano trzem bocianom maleńkie magnesy. Dotychczasowy więc wynik zdaje się potwierdzać te hipotezę.

Natomiast o bocianach przewiezionych do Anglii brak dotąd sprawdzonych wiadomości, mimo, że od chwili ich wypuszczenia minęło przeszło 2 tygodnie. Dr Blackburne z muzeum przyrodniczego w Haslemere donosi, że dwa bociany widziane były w dniu 27 VI i 1 VII w hrabstwie Norfolk, to znaczy, że frunęły w kierunku niewłaściwym. Stacje radiowe angielskie, holenderskie i niemieckie podały powtórny apel o podawanie ewentualnych obserwacyj, ale z 30 meldunków, które dotychczas napłynęły do stacji ornitologicznej w Ronittau (Niemcy) wszystkie okazały się fałszywe.

Dodać trzeba, że na przebycie drogi Haslemere—Lemieszowice bociany potrzebują 2—3 tygodni czasu.

Bilans Banku Polskiego za 1 dekadę lipca

Warszawa, 14. 7. (PAT) W pierwszej dekadzie lipca zapas złota powiększył się o 0,1 miln. zł do 445,9 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 2,5 miln. zł do 12,5 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów zwiększył się o 1,5 miln. zł do 530,8 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami obniżył się o 10,2 miln. zł. Portfel biletów skarbowych zmniejszył się o 0,1 miln. zł do 153,5 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 10,3 miln. zł do 27,8 miln. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 3,0 miln. zł do 202,3 miln. zł, druga zaś o 3,5 miln. zł do 154,2 miln. zł.

Suma biletów bankowych w obiegu zmniejszyła się o 4,5 miln. zł do 1,843,3 miln. zł.

Stopa dyskontowa 4 i pół prc., stopa od pożyczek zabezpieczonych zastawami 5 prc.

1000 lotników angielskich dokona ponownego raidu nad Francją

Londyn, 13. 7. (PAT) Brytyjskie władze lotnicze czynią przygotowania do drugiego lotu nad Francją, który odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. W locie tym weźmie udział więcej maszyn niż w locie wczorajszym. Obliczają, że **załoga samolotów brytyjskich w drugim locie nad Francją wyniesie około 1000 ludzi, w tym 300 pilotów.**

Będzie to lot bez lądowania, przy czym jest rzeczą możliwą, że samoloty dolecą do Morza Śródziemnego.

Czynione są również przygotowania do przyjęcia w krótkim czasie bombowców francuskich w Anglii.

„Daily Mail" przewiduje, że **niedługo bombowce brytyjskie odbywać będą loty ćwiczebne do innych krajów sojuszniczych, w pierwszym rzędzie do Polski.**

Aczkolwiek istnieją pewne trudności co do organizowania przelotu brytyjskich bombowców aż do Polski, to jednak — zdaniem dziennika — trudności te będą szybko usunięte i lot bombowców brytyjskich nad Polską zostanie dokonany.

Dziennik „Figaro" podkreśla, że poza tymi ćwiczeniami eskadr angielskich, dokumentującymi, że ziemie francuskie traktuje Anglia jako ziemie, do których obrony jest równie powołana, jak do obrony wysp brytyjskich. Nastąpią w najbliższym czasie inne jeszcze przejawy tej ścisłej współpracy. **Krążowniki brytyjskie wezmą niebawem udział w manewrach floty francuskiej na Atlantyku.**

Są to wszystko symptomy, wskazujące, że decyzja Anglii co do stawienia oporu wszelkiej nowej próbie agresji nie jest pustym frazesem — kończy dziennik.

Wycieczka pisarzy polskich na Litwę

Warszawa, 13. 7. (PAT) Na zaproszenie Związku literatów litewskich udaje się w końcu lipca br. na Litwę zbiorowa wycieczka pisarzy polskich. W czasie pobytu na Litwie pisarze polscy będą gośćmi swych kolegów litewskich.

Odczyt Doboszyńskiego w Łodzi

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł. — l. r.) W dniu 21 bm. ma przybyć do Łodzi nż. Doboszyński celem wygłoszenia odczytu, zorganizowanego przez miejscowy oddział Stronnictwa Narodowego.

Gdynia, 13. 7. (PAT) Jacht Akademickiego Związku Morskiego ze Lwowa „Krzysztof Arciszewski" wszed. wczoraj do nowozbudowanego portu litewskiego w Świętej.

Zdenerwowanie Berlina lotniczą akcją Anglii

Berlin, 13. 7. (PAT) Prasa niemiecka wykazuje jawne zdenerwowanie z powodu ćwiczebnego lotu bombowców brytyjskich przez Francję, uważając, że lot ten odbył się w „celach podżegawczych". Prasa niemiecka stara się zapewnić czytelników swoich, że żaden brytyjski samolot nie przedostanie się w czasie wojny na niemieckie terytorium.

Anglia — dowodzą dzienniki niemieckie — projektuje loty bombowców brytyjskich do Polski, państw bałtyckich, Holandii, Belgii, Szwajcarii.

Loty te, stwierdzają w Berlinie, nie stanowią dla nikogo w Europie niespodzianki. Każde państwo europejskie jest dostatecznie poinformowane o sile lotnictwa brytyjskiego. Loty z Londynu na kontyngent odbyć można i w kierunku odwrotnym, przy czym Niemcy, jak podkreśla prasa, posiadają samoloty o wiele większym zasięgu, niż Wielka Brytania.

I angielskim samolotom zakazano przelotów nad Berchtesgaden

Londyn, 13. 7. (PAT) Press Association donosi, że **rząd niemiecki nadesłał do brytyjskiego ministerstwa lotnictwa zawiadomienie o zakazie dokonywania przelotów nad Berchtesgaden.**

Podobno zawiadomienie otrzymać mieli przed kilku dniami w Berlinie lotnicy niemieccy, aby nie zakłócali spokoju kanclerza Hitlera.

* * *

Berlin, 13. 7. (PAT) Naczelne dowództwo sił zbrojnych niemieckich ogłosiło komunikat o utworzeniu w wojsku niemieckim nowego rodzaju jednostek p. n. „lotnych formacyi", powstałych z połączenia wojsk pancernych z kawalerią. Do tego typu jednostek wchodzić będą pułki broni pancernej, oddziały dział przeciwlotniczych, zmotoryzowane pułki piechoty, bataliony strzelców, rowerzystów, pułki kawalerii, oraz rowerowe i zmotoryzowane patrole zwiadowcze.

Nowa organizacja „lotnych formacyj" wprowadzona będzie w życie z dniem 19 września r. b.

Neutralność Anglii na Dalekim Wschodzie warunkiem rokowań angielsko-japońskich

Tokio, 13. 7. (PAT) W dniu wczorajszym odbyła się narada u premiera Hiranumy z udziałem ministra spraw zagranicznych Arity i ministra wojny Itagaki, poświęcona ustaleniu instrukcyj dla delegacji japońskiej w rokowaniach z delegacją angielską w sprawie Tientsinu. Instrukcje te będą przedstawione do zatwierdzenia pełnemu gabinetowi, który zbiera się w czwartek przed południem.

Jak informują ze strony kół półurzędowych, instrukcje powyższe iść będą w tym kierunku, że delegacja japońska zażąda od swych partnerów angielskich formalnej obietnicy, że polityka brytyjska w Chinach zachowa pełną neutralność w stosunku do obu stron walczących.

Obietnica taka uważana będzie za warunek sine qua do dalszego prowadzenia rozmów.

Mobilizacja oficerów i podoficerów w kraju kłajpedzkim

Kowno, 13. 7. (PAT) „Lietuvos Zinios" donosi z Kłajpedy, że wszyscy oficerowie i podoficerowie, którzy służyli w wojsku przed wielką wojną, oraz inni specjaliści wojskowi z okresu przedwojennego otrzymali zawiadomienie, że **będą musieli przejść 6-miesięczne ćwiczenia lub uczestniczyć w 6-miesięcznych manewrach.**

Poza tym korespondent dziennika donosi o rejestracji w kraju kłajpedzkim wszystkich Litwinek, pochodzących z Litwy. **Rejestracja ta odbywa się oficjalnie, jednak urzędnicy rejestracyjni nie podają przyczyn i celu spo**rządzenia tego spisu.

Korespondent podkreśla dalej, że **jeśli chodzi o Litwinów, posiadających litewskie paszporty wewnętrzne, a więc nie posiadających wiz, uprawniających do przebywania w kraju kłajpedzkim, miejscowe władze kłajpedzkie nie czynią żadnych utrudnień w sprawie pobytu w kraju kłajpedzkim.**

Korespondent donosi w końcu o znikaniu z rynków kraju kłajpedzkiego artykułów żywnościowych. Rynki miejskie i wiejskie stają się coraz bardziej puste.

Okólnik ministra spraw wewn. w sprawach pracowniczych w samorządzie

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik o zasadach polityki pracowniczej w samorządzie terytorialnym.

Okólnik ten przypomina dotychczasowe wskazówki władz w sprawach polityki pracowniczej w samorządzie, zawiera szereg nowych zupełnie zaleceń, stanowiąc do pewnego stopnia tymczasowy kodeks pracy w związkach samorządowych.

W okólniku poruszono istotne zagadnienia pracownicze, jak dobór pracowników, ich kwalifikacjach, czas pracy, urlopy wypoczynkowe, awanse, uposażenia i emerytury.

Należy podkreślić zalecenie ministra zatrudniania w samorządzie w pierwszym rzędzie kandydatów, wykazujących się specjalnymi studiami.

W sprawie czasu pracy okólnik przypomina obowiązek stosowania się do czasu pracy urzędów państwowych. Należy unikać zatrudniania pracowników w godzinach pozaurzędowych, a jeśli jest to konieczne, w przypadkach i okresach szczególnego nasilenia pracy, wówczas praca taka w miarę możliwości finansowych samorządów, powinna być wynagradzana.

Unifikacja urzędów krajowych i państwowych w Niemczech

Berlin, 13. 7. (PAT) W Niemczech ogłoszono dwa dekrety w sprawie unifikacji prawnej urzędów krajowych i państwowych w Rzeszy.

Jeden dekret przewiduje, że władze krajowe będą odtąd równocześnie urzędami państwowymi, a tym samym **urzędnicy poszczególnych krajów Rzeszy uzyskują prawa niemieckich urzędników państwowych.**

Pensje urzędników krajowych opłacane będą jednak nadal z funduszów krajowych, a nie ze skarbu Rzeszy.

Poza tym organizacja władz nie ulega żadnym innym zmianom.

Według drugiego dekretu dokonano ujednostajnienia również sytuacji prawnej zarządów kolei na obszarze wielkich Niemiec.

Koleje Rzeszy, jako część administracji Rzeszy, podlegają ministerstwu komunikacji Rzeszy.

Pozostają one jednak odrębną jednostką gospodarczą o własnej nazwie i pewnej samodzielności w stosunku do innych działów administracji Rzeszy, jak również i w stosunku do zobowiązań kolei Rzeszy niezależnych od skarbu. Urzędy kolejowe nabierają charakteru urzędów państwowych, a pracownicy kolejowi stają się **urzędnikami państwowymi Rzeszy.**

Nowe spółki akcyjne

W Polsce przybyło w pierwszym kwartale br. 14 nowych spółek akcyjnych, dysponujących kapitałem 60 milionów złotych. Poza tym w szeregu spółkach akcyjnych powiększono kapitał zakładowy o 3,8 milionów złotych. („Echo")

Grupa harcerzy polskich w obozach letnich młodzieży rumuńskiej

Bukareszt, 13. 7. (PAT) W ramach polsko-rumuńskiej umowy o współpracy młodzieżowej przybyła wczoraj do Bukaresztu grupa harcerzy polskich, którzy wezmą udział w obozach letnich młodzieży rumuńskiej, skupionej w organizacji „Straja Tarii".

Grupa polska składa się z ok. 150 harcerzy z ośrodków warszawskiego, lwowskiego i poznańskiego i została podzielona na dwie części, z których jedna została skierowana do obozu morskiego w Mamaia, a druga do obozu górskiego w Curtea De Arges.

Na powitanie harcerzy polskich przybyła na dworzec w Bukareszcie grupa komendantów z oddziałem członków organizacji „Straja Tarii" oraz przedstawiciel ambasady R. P.

Harcerze polscy zatrzymają się w Bukareszcie trzy dni.

Pamiętaj o F. O. N.

Kredyty angielskie dla Turcji

Londyn, 13. 7. (PAT) W dniu wczorajszym pomiędzy rządem grec kim a Board of Trade (ministerstwo handlu) zawarty został układ dotyczący przyznania Grecji kredytów w wysokości 2,040.900 funtów szt. Kredyty te otrzymują gwarancje t. zw. departamentu „Export Credit Garantee", którego zadaniem jest za pewnienie dostawcom spłaty ich wie rzytelności.

Nowe kopalnie węgla na Dalekim Wschodzie

Moskwa, 13. 7. (PAA) Władze sowieckie zamierzają jeszcze w r. b. przystąpić do eksploatacji dwóch nowych kopalni węgla w kraju chabarowskim.

Jedna z tych kopalni znajduje się na Sachalinie i ma dać średnio 50 tys. ton węgla, druga zaś około węzła Boguczan w obwodzie amurskim.

Generał japoński zaproszony do Norymbergi

Tokio, 13. 7. (PAT) Gen. Terauczi w wywiadzie prasowym oświadczył, iż na zaproszenie Hitlera uda się do Norymbergii i będzie obecny na kongresie partii narodowo-socjalistycznej w charakterze przedstawiciela armii japońskiej. Terauczi weźmie również udział w obchodzie rocznicy marszu na Rzym.

Żona szefa sztabu Szwajcarii

inwigilowana przez szpiegów niemieckich

Zurych, 13. 7. (PAT) W procesie o szpiegostwo przeciwko narodowym socjalistom nastąpił w środę rano moment zwrotny. Prokurator oświadczył, że podległe mu władze w Bernie uzyskały samorzutne zeznania niejakiego Steigear, niezamieszanego w sprawie, który utrzymuje, że od oficjalnych agentów Rzeszy niemieckiej otrzymał misję przeprowadzenia wywiadu co do osoby żony szwajcarskiego szefa sztabu generalnego. Misja ta jest identyczną do tej, jaką mieli członkowie służby wywiadowczej organizacji pod nazwą „Wierni konfederaci".

Wobec tego, iż w ciągu dotychczasowej rozprawy w toczącym się procesie nie można było wykazać interwencji oficjalnych agentów niemieckich, zeznania Steigera mają doniosłe znaczenie.

Gen. Gort w Paryżu

Paryż, 13. 7. (PAT) Na lotnisku w Le Bourget wylądował wczoraj o godz. 17.25 szef sztabu generalnego armii brytyjskiej gen. Gort.

Minister finansów Jugosławii w Paryżu

Paryż, 13. 7. (PAT) Jugosłowiański minister finansów Dzuritic bawi obecnie w charakterze prywatnym w Paryżu. Dzuritic, jak zaznacza Ag. Havasa, odbył jednakże szereg rozmów z przedstawicielami francuskiego świata politycznego, m. in. z ministrem spraw zagr. Bonnetem.

Gdańsk kwestią międzynarodową

Zbrojna gotowość Anglii i Francji w obronie interesów Polski

Londyn, 13. 7. (PAT) Nawiązując do reakcji, jaką wywołała deklaracja premiera Chamberlaina w sprawie Gdańska, stwierdza „Times", że

od chwili wysunięcia przez kanclerza Hitlera postulatów w sprawie Gdańska Europa stanęła u progu starcia, które może zniszczyć cywilizację zachodnią.

Jeśli cywilizacja ta ma przetrwać, to przywódcy narodów muszą powrócić do cywilizowanych metod załatwiania różnic między państwami, a mianowicie do rokowań dyplomatycznych.

Wielka zasługa poniedziałkowej deklaracji brytyjskiego premiera polega na tym, że przy całej swej stanowczości była ona starannie wyrozumowana, skrupulatnie sprawiedliwa i ujmowała zagadnienie w perspektywie historycznej.

Zapewnienia, udzielone w tej deklaracji Polsce, będące zarówno mocne jak i wyczerpujące, a odrzucające każdą próbę załatwienia sporu jednostronnie, niezależnie od metody zastosowanej, wywołały — jak stwierdza „Times" — zadowolenie w Polsce i we Francji.

Najbardziej jednak dodatnia stroną zadowolenia opinii publicznej w tych krajach jest to, że nie zostało ono wyrażone w sposób popędliwy, lecz ze stanowczością pozbawioną agresywności. W Warszawie — dodaje pismo — mowa ta powitana została jako rozsądna a zarazem stanowcza.

Przechodząc do komentarzy niemieckich „Times" oświadcza, że

twierdzenie, iż rząd brytyjski udzielił Polsce carte blanche, jest może jedynie innym sposobem wyrażenia, że między obydwoma krajami panuje komplene zaufanie i bliski kontakt.

Brytyjska i francuska opinia publiczna — pisze w dalszym ciągu „Times" — gotowa jest w razie konieczności chwycić za broń w obronie pozycji Polski w Wolnym Mieście dlatego, że wyraźnie uświadamia sobie szersze znaczenie zagadnienia. Opinia publiczna W. Brytanii i Francji przekonana jest, że

zarówno bezpieczeństwo jak i niepodległość Polski byłyby jak najpoważniej zagrożone, o ileby Niemcy miały uzyskać wyłączną władzę nad Gdańskiem.

Istnienie Gdyni nie zdołałoby przeszkodzić Rzeszy zablokować dostęp Polski do morza, oraz wywrzeć na Polskę ekonomiczną i wojskową presję równającą się, jak to podkreślił w Izbie Gmin Chamberlain, uduszeniu.

Hitler jest dyktatorem wewnątrz Rzeszy — stwierdza w zakończeniu „Times" — ale nie jest on dyktatorem na zewnątrz.

Gdańsk nie jest kwestią czysto niemiecką, dotyczy on bezpośrednio Polski,

innych zaś krajów pośrednio. Jest to kwestia międzynarodowa. Może ona być załatwiona drogą współpracy, ale nie może być rozwiązana przez dominację.

Niemieckie „żale gdańskie" nie znajdują żadnego uzasadnienia

Paryż, 13. 7. (PAT) Organ francuskich kół finansowych „Capitale" zamieszcza artykuł czołowego publicysty francuskiego Joseph Bartholemy, w którym autor, zabierający stale głos na łamach „Temps", analizując sprawę gdańską, stwierdza, że

każdy zamach ze strony Niemiec na żywotne interesy Polski wywołałby natychmiast automatycznie wojnę, gdyż Polska jest jedynym sędzią co do decydowania o tym, czy interesy naruszone są jej interesami żywotnymi.

Omawiając dalej sytuację Gdańska, Bartholemy dochodzi do wniosku, że niemiecka ludność gdańska nie ma prawa na cokolwiek się uskarżać. Senat gdański składa się z samych narodowych socjalistów i

komunikuje się z kanclerzem Hitlerem daleko bardziej bezpośrednio, niż jakikolwiek kraj muzułmański komunikuje się z kalifem świata muzułmańskiego.

Niemcy nie mogą się też uskarżać, że nie mają dostępu do Wolnego Miasta; mają oni ten dostęp drogą morską, czego najlepszym dowodem jest choćby zapowiedziana wizyta niemieckiego okrętu wojennego w ciągu tego lata. Mają też dostęp drogą lądową, ponieważ mają 30 pociągów dziennie.

Poza tym — pisze dalej Bartholemy — Niemcy nie potrzebują Gdańska. Rzesza niemiecka posiada tysiące kilometrów wybrzeża i rozporządza portami doskonale urządzonymi i w liczbie dostatecznej.

Nigdy nie zapewniała Rzesza Gdańskowi prawdziwego dobrobytu, Gdańsk zaś ekonomicznie nie może obyć się bez Polski. Jeślibyśmy przypuścili, że handel zaplecza polskiego przestanie iść przez Gdańsk, to

port gdański musiałby zamrzeć, a wszyscy kupcy niemieccy w Gdańsku, którzy wybrali senat narodowo-socjalistyczny, musieliby po prostu zamknąć swe przedsiębiorstwa.

Gdańsk — konkluduje Barthelemy — nie może żyć bez Polski. Polska nie może z drugiej strony p osługiwać się gdańskim miastem owiększości niemieckiej, bez pełnej dobrej woli ze strony Niemiec, stąd Wolne Miasto w konsekwencji jest naturalnym terenem niezbędnej współpracy między Polską i Niemcami.

Generał Franco przyjął ministra hr. Ciano

Vittoria, 13. 7. (PAT) Ministrowie Ciano i Serrano Suner wylądowali wczoraj na lotnisku Vittoria, a następnie udali się samochodami przez miasteczko Zaraux do zamku Ayete (w pobliżu San Sebastian). Na zamku tym min. Ciano został przyjęty na audiencji przez gen. Franco.

Dodatkowe instrukcje francusko-angielskie

do rozmów moskiewskich

Paryż, 13. 7. (PAT) W następstwie rozmów, jakie odbyły się w ub. sobotę i niedzielę pomiędzy przedstawicielami Francji i W. Brytanii z jednej strony a Mołotowem z drugiej,

rządy francuski i angielski przesłały w pełnym między sobą porozumieniu dodatkowe instrukcje dla swych ambasadorów w Moskwie w celu kontynuowania rokowań.

Londyn, 13. 7. (PAT) Ambasador sowiecki Majski odbył wczoraj rozmowę w brytyjskim MSZagr.

Ag. Reutera donosi o wysłaniu nowych instrukcyj dla ambasadora brytyjskiego w Moskwie.

Należy mieć nadzieję, stwierdza Ag. Reutera, że w niedługim czasie odbędzie się nowe spotkanie dyplomatów brytyjskich z członkami rządu sowieckiego, podczas którego mają być wyjaśnione pewne rozbieżności zdań.

Londyn, 13. 7. (PAT) Odpowiadając na zapytanie dotyczące rokowań angielsko-sowieckich, Chamberlain oświadczył, iż nie może nic dodać do oświadczenia, które uczynił na ten temat przed dwoma tygodniami. Odpowiadając na dalsze pytania premier dodał, iż propozycje wysunięte przez obie strony prawdopobnie będą podane do publicznej wiadomości, ale w obecnej chwili nie jest to pożądane.

Krwawa walka policji z terrorystą arabskim

Jerozolima, 13. 7. (PAT) W chwili gdy policja zjawiła się w jednym z domów położonych na przedmieściu Haify, by aresztować Araba, podejrzanego o udział w zamachach terorystycznych, dano do niej szereg strzałów. Policja odpowiedziała ogniem karabinowym, raniąc jednego Araba, który zdołał jednakże zbiec, rzucając pistolet. Podczas strzelaniny został ranny sierżant policji brytyjskiej.

W pobliżu góry Carmel aresztowano dowódcę bandy arabskiej Mohameda Sandika.

Benesz w drodze do Londynu

Paryż, 13. 7. (PAT) Ag. Havasa donosi z Nowego Jorku, że b. prezydent Czechosłowacji Benesz odpłynął z małżonką do Londynu.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.—l. r.) Z Gdańska donoszą: **Przybył tu nowy oddział Gestapo w sile ok. 100 ludzi. Rozpocznie on służbę ochronną przy robotach wojskowych oraz w fabrykach.**

Fiasko niemieckiej polityki na Bałkanach

Zamiast sojuszu z Niemcami przyjaźń jugosłowiańsko-bułgarska

Politykę niemiecką na Bałkanach spotkało nowe niepowodzenie. Zarówno koła oficjalne, jak i szeroka opinia Trzeciej Rzeszy łączyły wiele nadziei z wizytą premiera Bułgarii w Berlinie. P. Kiosseiwanowa przyjmowano z wielkimi honorami, a stolicę udekorowano jak na przyjazd monarchy. Jednocześnie cała prasa niemiecka podjęła gwałtowną kampanię, popierającą dążenia rewizjonistyczne Bułgarii i to zwłaszcza w stosunku do Rumunii.

Chciano niejako postawić premiera Kiosseiwanowa w sytuacji przymusowej, obiecując poparcie żądań Bułgarii wobec jej sąsiadów, wzamian za podporządkowanie się dyrektywom Berlina.

Miała to być odpowiedź na sojusz francusko-turecki, osłabiająca jego znaczenie, dążąca w prostej linii do rozbicia porozumienia bałkańskiego.

Gdyby ten manewr się był udał, sytuacja Jugosławii stała by się nadzwyczaj trudna, a jednocześnie powstałyby nowe możliwości wywierania dalszego nacisku na Rumunię.

Komunikat urzędowy, wydany po zakończeniu rozmów bułgarsko-niemieckich, oficjalnie podlany zwykłą w takich wypadkach frezeologią, pozwolił wyciągnąć tylko jeden konkretny wniosek:

Żadne nowe zobowiązania nie zostały zaciągnięte.

Sofia w dalszym ciągu zachowała pełną swobodę działania.

Nie wiadomo było jednak, czy mimo wszystko Bułgaria nie zechce zastosować się chociażby do niektórych sugestii niemieckich.

Wątpliwości te rozprószyła zupełnie konferencja, jaką odbył p. Kiosseiwanow w drodze powrotnej. Zatrzymał się on na dwa dni w miejscowości Bled, położonej w pobliżu Brdo, gdzie przebywa książę regent Paweł i odbył szereg rozmów z ministrem spraw zagranicznych Jugosławii, Cincar Markowicem.

Komunikat urzędowy wydany z tej okazji, nie pozostawia miejsca na niedomówienia. Jako naczelną zasadę stawia pogłębienie między obu krajami współpracy, opartej na pakcie wieczystej przyjaźni, zawartym w styczniu 1937 roku.

Ma on w najbliższej przyszłości doprowadzić do jak najściślejszego zespolenia gospodarczego Bułgarii i Jugosławii.

Dalsze punkty są jeszcze wymowniejsze.

Polityka niezawisłości i neutralności najlepiej odpowiada według tekstu komunikatu, interesom Bułgarii i Jugosławii, jest również podstawowym założeniem Porozumienia Bałkańskiego.

Tak samo zresztą jak „utrzymywanie przez oba kraje przyjaznych stosunków ze wszystkimi państwami sąsiedzkimi“.

W świetle powyższych oświadczeń, rezultaty osiągnięte przez polityków berlińskich, nie wydają się zbyt godne uwagi. Bezpośrednie cele dyplomacji niemieckiej na południowym wschodzie Europy, skurczyły się ostatnio bardzo wydatnie. Obecnie największym osiągnięciem, do którego dąży Trzecia Rzesza jest, by w razie zbrojnego konfliktu oba państwa południowo-słowiańskie zachowały neutralność. Berlin nie może się dłużej łudzić

Propaganda niemiecka wywołała w Jugosławii nadzwyczaj silną reakcję, przejawiająca się przy każdej okazji.

Na wiadomość o zamierzonym przesiedleniu kilkuset tysięcy Niemców z Tyrolu do Rzeszy, natychmiast odezwały sie głosy domagające się podobnego wysiedlenia Niemców z Jugosławii.

Najlepszym wyrazem istotnych uczuć Jugosławii jest wolny od ostrożności, którą musi się kierować prasa urzędowa, uroczysty adres studentów uniwersytetu białogrodzkiego, wystosowany z okazji polskiego „Dnia Morza“:

„My młodzież jugosłowiańska, przesyłamy braterskiej młodzieży polskiej i całemu narodowi polskiemu wieść, że i nasz naród — nasza młodzież pójdzie drogą honoru i sławy, drogą walki i obrony, drogą, którą powinni pójść wszyscy Słowianie i inne zagrożone narody. Cudzego nie chcemy — swego nie damy“.

———

W przykrej sprawie

Oświadczenie Polaków Ewangelików Małopolski Wschodniej

Związek Polaków Ewangelików we Lwowie poczuwa się do obowiązku wyjaśnienia sprawy zasądzenia i aresztowania ks. Emila Ladenbergera, pastora ze Stryja, sprawującego obowiązki administratora parafii lwowskiej. — Ks. Emil Ladenberger, zasądzony został za fałszerstwo dokumentów publiczno-prawnych, a na wniosek prokuratora sąd zawiesił nad nim areszt.

Oderwany ten fakt wymaga naświetlenia, które ma usprawiedliwić Kościół Ewangelicki Małopolski Wschodniej z zarzutu tolerowania na stanowiskach kierowniczych jednostek nieodpowiednich.

Z pewnością możemy twierdzić, że fakt taki nie zaistniałby, gdyby stosunki prawno-organizacyjne naszego Kościoła Ewangelickiego były w Małopolsce Wschodniej uporządkowane. — Niestety, kierownictwo Kościoła naszego nie potrafiło tych spraw uporządkować, względnie nie było zdolne do przyspieszenia ich załatwienia ostatecznego. Kierownictwo Kościoła nie reaguje też na przedstawienia prasy, która stale zarzuca pewnym naszym sferom kościelnym, że pracują nad „niemieckim“, a nie nad religijnym „odrodzeniem“. Sam zwierzchnik kościoła od lat nie wizytuje parafii, w których zgodne współżycie ewangelików próbują zakłócać zwolennicy hitleryzmu przez podważanie podstaw chrześcijaństwa.

Wszechniemieckie jego i większości podległego mu duchowieństwa nastawienie czyni z Kościoła instrument obcej polityki. Tenże zwierzchnik Kościoła ewangelickiego w Małopolsce, ze względu na dobro Kościoła, był winien już dawno ustąpić lub co najmniej spowodować swój wybór przez parafie na urząd superintendenta, jak tego wymaga w mocy będąca ustawa Kościelna. Nielegalność jego urzędowania odbija się często na postępowaniu podwładnych mu duchownych, jak to w jaskrawej formie ujawniło się w wypadku ks. Ladenbergera. Za tego rodzaju wypadki moralnie odpowiada zwierzchnik.

Taki stan rzeczy, jeżeli nie ma doprowadzić do zupełnej dezorganizacji i anarchii w Kościele nie może trwać dalej i żadną miarą nie powinien być tolerowany, gdyż przynosi on ciężką szkodę zarówno Państwu, jak i Kościołowi.

Załatwienie tego problemu jest konieczne i obecnie więcej palące niż kiedykolwiek. Sięgnąć trzeba planowo i bezkompromisowo do zarządzeń prawnych, któreby w niczym nie uszczuplając potrzeb religijnych i kulturalnych mniejszości niemieckiej, uniemożliwiły panoszenie się politykierstwa narodowo-socjalistycznego w Kościele. Ewangelicyzm polski ma prawo domagać się, aby w Kościele ewangelickim stosunki były tak uporządkowane, by jego wyznawcy bez względu na pochodzenie, mieli możność kształtowania życia w duchu zasad Chrystusa Pana, religią czynu dokumentując swój organiczny związek i jedność z celami mocarstwowej Polski.

Plaga lwów w Tanganice

W górskich okolicach południowej Tanganiki, według wiadomości nadeszłych ostatnio z Dar-es-Salam, pojawiły się w znacznych ilościach lwy, które napadają na trzody bydła, wyrządzając poważne szkody. Drapieżniki rozzuchwaliły się tak bardzo, że wchodzą nocami w głąb osiedli ludzkich i dostają się do obór mimo, że te są pilnie strzeżone. Zanotowano również szereg wypadków z ludźmi, gdyż bestie rozszarpały kilku pastuchów. Dotychczas nie udało się ani jednego lwa zabić, co nie jest takie dziwne, gdy weźmie się pod uwagę zabobonny lęk tubylców przed „królem pustyni“.

———

Felieton naukowy

Jaka będzie jutro pogoda?

Nie znam się nic na meteorologii. Wpadam w szał, kiedy pytają się mnie ludzie, (z tej racji, że coś mam wspólnego z „planetami“), o to, jaka będzie jutro pogoda i powiadam wtedy, zaciskając z pasją zęby, że chmury to dla mnie zbyt ziemska sfera, nie mająca nic wspólnego z gwiazdami. A mimo to dziś, na przekór sobie i astronomii będę pisał o chmurach.

Robię to jak neofita, nie dlatego bym stał się meteorologiem, i nie dlatego bym chciał przepowiadać pogodę, ale po prostu dostałem do obejrzenia przepiękny atlas fotograficzny chmur, przeczytałem dołączony opis i zdębiałem. Tyle zagadnień, tyle ciekawych pytań ile stawiają chmury uczonym, bodaj że trudno znaleźć w jakiejkolwiek innej dziedzinie nauk, tak, ot wprost przed nosem każdego zwykłego i przeciętnego śmiertelnika. Zrozumiałem przy tym, że meteorologia, to nie tylko przepowiadanie pogody, ale że to raczej badanie praw rządzących całym niesłychanie bogatym życiem naszej atmosfery. A zjawiska, jakie zachodzą w atmosferach innych planet, a nawet gwiazd są wynikiem podobnych praw fizycznych jak te, które rządzą naszą atmosferą. Więc meteorologia i astronomia, to tylko inne tereny badań, ale nie tak znów bardzo obce sobie. Dziś zresztą w meteorologii już nie tylko o deszcz chodzi. Meteorolog musi umieć opowiedzieć jakie będą warunki lotów szybowcowych, a więc także i kierunki wiatrów i stan ogólny atmosfery, musi zbadać liczne zagadnienia wiążące się z nawigacją powietrzną, a wreszcie winien też dowiedzieć się o tym jak jest zbudowana atmosfera i dlaczego raz tworzą się białe baranki na niebie a kiedyindziej wiszą ponure ciemne chmury, grożące deszczem. Nie pytanie: „czy będzie deszcz“, ale pytanie „dlaczego będzie deszcz“ jest najważniejsze dla meteorologa, szukającego praw rządzących przemianami, jakie zachodzą w atmosferze.

Czy to nie ciekawe n. p. dowiedzieć się, z czego się składa powietrze? Wiadomo, że jest para wodna, azot, tlen, wodór, dwutlenek węgla. Ale czy tak samo jest na wysokości kilometra nad powierzchnią ziemi? Albo na szczycie Kanczindżingi? Zwykłe rozumowanie kazałoby przypuszczać, że tak nie jest. Gazy cięższe powinny trzymać się bliżej ziemi, lżejsze winny być w obfitości dalej od jej powierzchni. Obserwacje nie potwierdzają tego przypuszczenia. Okazuje się, że do jakichś 25 kilometrów wysokości skład chemiczny atmosfery jest jednakowy. Dzieje się tak dzięki temu, że atomy gazów nie są w spoczynku, ale pędzą niezmiernie szybko (dziesiątki i setki kilometrów w sekundzie) tam i z powrotem, dzięki czemu następuje doskonałe wymieszanie wszystkich gatunków gazów składających atmosferę. Naturalnie dla gazów zbyt ciężkich istnieje górna granica, poza którą siła grawitacji zaczyna przeważać tak znacznie nad siłą „dyfuzji“, a więc nad zdolnością mieszania się gazów, że powyżej pewnej wysokości zaczyna już ubywać gazów o zbyt dużym ciężarze atomowym. Gdyby nie dyfuzja — już na szczycie Kasprowego powietrze miałoby zupełnie inny skład chemiczny niż w Gdyni i wysokogórska turystyka byłaby jeszcze i przez to utrudniona, że w górach trzebaby oddychać innym powietrzem, a nie tylko mniej gęstym. W tym mieszaniu się gazów powietrza bierze udział zresztą nie tylko dyfuzja atomowa, ale i prądy powietrza, tak ładnie uwidocznione nieraz w różnych kształtach chmur.

A może ktoś chciałby się zapytać skąd wiatr wieje? Wystarczy, zdawałoby się, spojrzeć na dym z komina, żeby to zobaczyć. Okazuje się, że nie zupełnie i że tylko bardzo z grubsza. Przy zupełnie nawet powierzchownym przyglądaniu się można zauważyć, że dym chwieje się tu i tam. Najgorzej bywa przy ognisku, kiedy stoi się tak, by wiatr od nas dym odwiewał i nagle kierunek wiatru zmieni się na chwilę i zawinie całym płomieniem i dymem, tak że płacze się po tym i krztusi, nie wiedząc, gdzie przed dymem uciekać. Przed kilku laty zadano sobie pytanie w jednym z obserwatoriów meteorologicznych, czy wiatr w ogóle wieje w sposób ciągły. Okazało się, że jest to zjawisko czysto statystyczne. Jeżeli skonstruować wiatromierz dostatecznie subtelny, notujący kierunek wiatru co ułamek sekundy,

EFEKTYWY I POTENCJAŁ

Przed paru dniami Rada Ministrów uchwaliła przelać oszczędności (około 55 miln. zł.) poczynione w różnych, nieokreślonych bliżej budżetach na rzecz budżetu Min. Spraw Wojskowych. Oszczędności te, w/g komunikatu oficjalnego w niczym nie uszczuplą robót inwestycyjnych. Oznacza to, że kwotę 55 miln. zł. uzyskano z obcięcia wydatków nieprodukcyjnych.

Mniej więcej od roku 1930 przeżywamy okres, w którym t. zw. surowość życia jest postulatem całej opinii publicznej. Dzisiaj, w okresie gotowości wojennej, w obliczu grożącego nam konfliktu zbrojnego, postulat surowości życia, ograniczenia wydatków nieprodukcyjnych jest wręcz kategorycznym nakazem racji stanu, nie podlegającym żadnej dyskusji. Zarówno w budżetach instytucyj prywatnych jak i publicznych winniśmy dążyć do maksymalnego ścieśnienia wydatków personalnych, konsumcyjnych a zwiększać wydatki na cele inwestycyjne. Czołowym zagadnieniem polityki państwowej jest obecnie zwiększenie naszego potencjału wojennego i zwiększenie efektywów wojennych. Zwiększenie potencjału wojennego to usprawnienie istniejących zakładów przemysłowych, wszystkich, nawet tych, których produkcja mało ma wspólnego z obronnością kraju, i powiększenie ich liczby; zwiększenie efektywów wojennych to po prostu i przede wszystkim wyposażenie Armii i magazynów mob'u w jak największą liczbę armat, karabinów, owijaczy, butów, czołgów, samolotów, amunicji czy mundurów.

Te miliony i miliardy złotych, które musimy zainwestować w efektywy wojenne — to musi być złoto najwyższej próby, w dosłownym tego słowa znaczeniu; musi to być pieniądz pełnowartościowy, wymienialny na złoto, dewizy i zakupione za dewizy surowce. Na efektywy, na samoloty i armaty społeczeństwo dało rządowi 400 miln. zł. w pełnowartościowej walucie. Obecnie rząd, z oszczędności poczynionych w różnych nieprodukcyjnych dziedzinach dorzucił do budżetu wojska dalszych 55 miln. zł. Od naszych sojuszników, Anglii i Francji otrzymamy w najbliższym czasie na ten sam cel znaczne kredyty w mocnej, zachodnio-europejskiej walucie. Jeśli okres pogotowia wojennego przedłuży się, tzn. jeśli w jesieni wojny nie będzie, w budżecie państwowym na rok 1940/41 będziemy musieli preliminować na efektywy wojenne sumy znacznie większe, aniżeli te, które poświęciliśmy w roku bieżącym. I również będzie to musiała być pełnowartościowa, dobra, żywa gotówka.

Zbrojenia bowiem nie są inwestycjami o rentowności wymiernej w gotówce; niepodobna w trybie zwykłego rachunku bankierskiego obliczać procentów, które odrzucają inwestycje na cele wojenne. Wydatki na efektywy wojenne nie zwiększają bezpośrednio bogactwa narodu — przeciwnie: trzeba na nie łożyć to, co ma się najlepszego, trzeba płacić złotem, bo zagranica nie dostarczy nam surowców potrzebnych do produkcji wojennej wzamian za papier bez pokrycia. Dobrze będzie jeśli zechce przyjąć złoto a nie zażąda towaru (jak to zdarzyło się Niemcom w czasie wielkiej wojny).

Złoto, dewizy, pełnowartościowa waluta — to są tylko formy zaoszczędzonego kapitału, który w danej chwili trzeba zamienić na armaty. Poświęcając jednak ten kapitał na produkcję materiału wojennego nie zwiększamy dochodu społecznego w tym stopniu, w jakim zwiększylibyśmy go, gdyby został on przeznaczony na inwestycje o bezpośrednim gospodarczym znaczeniu. Możliwe jest, że wojna nie wybuchnie w tym roku. Pogotowie wojenne, przedłużając się, będzie od nas wymagało zwiększonych ofiar. Czy podołamy im, jeśli już teraz nie pomyślimy o zwiększeniu nie tylko naszych efektywów wojennych, ale i naszego potencjału wojennego? Jeśli wydatnie nie zwiększymy naszego dochodu społecznego?

Ocena sytuacji międzynarodowej przez najwyższe autorytety naszego Państwa, przez ludzi odpowiedzialnych w obecnej chwili za losy Ojczyzny jest niewątpliwie optymistyczna. Wskazuje na to przede wszystkim nasza polityka finansowa, trzymająca się uparcie dogmatu stałości waluty. — Finansujemy nadal nasze zbrojenia pełnowartościowym złotym polskim; nie uznaliśmy dotychczas, że dalsze zbrojenia wymagają przejścia na rabunkową, wojenną gospodarkę finansową. Fakt ten świadczy również jeszcze o czymś innym, — nie tylko o optymistycznej ocenie sytuacji międzynarodowej: jest on mianowicie najlepszym i nieodpartym dowodem pokojowości intencyj polskiej polityki zagranicznej (nasza propaganda zagraniczna niedostatecznie może wyzyskuje ten argument, choć w krajach Zachodu byłby on łatwo zrozumiany i doskonale oceniony). Polska nie poszła dotychczas na grę va banque, finansów swoich nie nastawiła na wojnę i tylko na wojnę. Finansowanie produkcji efektywów wojennych za pomocą drukowania papieru, a więc odbierania obywatelom resztek ich oszczędności musi bowiem, jeśli wczas nie ustanie, doprowadzić do wojny. Polska, finansując swoje zbrojenia pełnowartościową gotówką, daje jeszcze jeden dowód swoich pokojowych zamiarów.

Lokując całą dobrą gotówkę, wszystkie nasze oszczędności w produkcję efektywów wojennych, ogołociliśmy tym samym życie gospodarcze ze środków obiegowych. Zestawienia statystyczne wykazują wprawdzie ostatnio, że wskaźnik produkcji przemysłowej znacznie się podniósł, nie znaczy to jednak, że wyzyskaliśmy już wszystkie aktualne możliwości produkcyjne. Surowe życie, sztywne i niskie płace pracowników państwowych i prywatnych, minimalne fundusze reprezentacyjne i dyspozycyjne, — jeśli kraj nie ma ugiąć się pod ciężarem wydatków zbrojeniowych — muszą mieć swój odpowiednik w pełnym zatrudnieniu wszystkich zdolnych do pracy obywateli Państwa. Z wysokich płac, z synekur, z funduszów reprezentacyjnych pożywia się bowiem w każdym zespole ludzkim liczna gromada ludzi, właściwie bezrobotnych, którym w formie odpadków z pańskiego stołu zawsze coś się dostawało i łagodziło beznadziejność i smutek ich egzystencji, chroniło przed aktami rozpaczy. W Polsce ten stół możnych tego

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej.)

będzie się on kręcił we wszystkie strony i z notowań takiego aparatu będzie można cośkolwiek wywnioskować o kierunku przeważającym wiatru dopiero na podstawie żmudnych obliczeń statystycznych. Podobnie jest zresztą i gdzieindziej. Przecież nawet równo cieknący z kranu strumień wody, fotografowany co tysiączne części sekundy, zmienia się w jakiś powyginany, workowaty nawis, jakby niesłychanie gęstej, mazistej cieczy, płynącej jakiemiś wybrzuszeniami we wszystkich kierunkach, ale nie jednolitym strumieniem. Oko więc myli równie dobrze, jak myliły zapisy wiatromierza, wskazujące na jednostajny kierunek wiatru. Wszystko to tylko z grubsza się odbywa tak jak się zdaje, i wszystko ma także i inną stronę — tę gdzie do głosu dochodzą atomy i statystyczne drobne nieregularne odchylenia od przeciętnego obserwowanego pozoru.

Czyż nie największym takim światem złudy są chmury i bajeczne kolory w jakie ubierają się one o wschodzie i zachodzie słońca? Rozjeżdżamy się na urlopy, warto więc popatrzeć na chmury. Są więc takie, które nazwano „cirrus" — to ogromnie subtelne białe smugi na niebie. Inne — „cumulus" kłębiaste chmury wyrastają nieraz jak ogromne grzyby, góry, całe orgie pian i mgieł. Tamte panują na wysokościach kilku kilometrów, te zaczynają się niżej, ale sięgają również do kilku kilometrów wysoko. Najgorsze są te, które nazywają się „nimbus". Leje wtedy od rana do wieczora. Są one też najniżej zwykle. A są i takie, które mają różowo - seledynowe zabarwienie po brzegach — to „alto-cumulus". I tyle innych — ale przecież nie mogę pisać zbyt wiele łaciny. Jedno tylko warto pamiętać. Chmury płyną na różnych wysokościach. Im subtelniejsze, tym na ogół wyższe. Obserwując różne obłoki, sięgamy po prostu w różne głębokości atmosfery, która bez chmur jest przeźroczysta. Czy to nie przyjemnie tak wędrować. Jakiś kilometr do góry na pękaty cumulus, albo skoczyć odrazu 10 kilometrów na subtelny welon cirrusów, by poczuć całą głębię oceanu powietrznego, na którego dnie żyjemy. A więc ładnych chmur czytelnikom życzę na resztę lipca, bo ja jadę na urlop dopiero w sierpniu. Wolałbym, żeby ich wtedy jednak nie było.

J. MERGENTALER

Przegląd prasy

Mesjanistyczne iluzje

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tym, jak to pewne koła polityczne występują przeciw Niemcom a w głębi ducha wzdychają do doktryny narodowo-socjalistycznej, małpując nawet zewnętrzny rytuał organizacji hitlerowskiej.

Zwracaliśmy również uwagę na inne koła polityczne, które wykorzystując koniunkturę usiłują przemycić rzekomo „demokratyczną" ideologię, opartą na założeniach międzynarodówki.

I jedni i drudzy popełniają karygodny błąd. Błąd, — bo opinia polska nie życzy sobie i nie przyjmie żadnych cudzych nalotów, — a karygodny, bo jest sprawą co najmniej nieuczciwą wykorzystywanie tak poważnej chwili do przemycania swoich brudnych interesów.

Zajmując się tym tematem pisze „Gazeta Polska" następująco:

„Jeśli więc w pewnych środowiskach polskich jednocześnie z potępieniem „zaborczego imperializmu germańskiego", spotykamy się ze słowami sympatii pod adresem doktryny narodowo-socjalistycznej, jeśli jesteśmy świadkami przesadnie akcentowanego twierdzenia, że „nie mamy żadnych porachunków z narodowym socjalizmem niemieckim" — to mimo woli budzi się w nas coś w rodzaju nieufności i podejrzliwości. Polska nie należy bowiem do żadnego bloku ideologicznego, który stawia sobie specjalnie za cel dokonanie porachunku z nar. socjalizmem, ale nie ma też absolutnie najmniejszego powodu, aby tolerować rozwijanie się na swoim gruncie ideologii... bloku przeciwnego.

Chodzi więc nam o to, ażeby we wszystkich sektorach wachlarza społeczno-politycznego myśl polska była na sto procent niezależna i samodzielna. Chodzi o posiadanie pewności, że wszystkie te stronnictwa i grupy, które uległy w swoim czasie urokowi takiej czy innej „mesjańskiej" propagandy, dziś błąd swój poznały i z błędnej drogi odważnie zawróciły".

Ideologiczny patriotyzm

To samo zagadnienie, ale nieco z innej strony oświetla „Czas", pisząc:

„Jesteśmy zupełnie jednolici o ile chodzi o postawę w konflikcie Polski z Niemcami. Ale na zbyt często transponuje się u nas postawę antyniemiecką na postawę antyhitlerowską. A mimo, że w Niemczech panuję hitleryzm, to nie jest wcale to samo.

Nie chodzi nam tutaj o wrogi stosunek do hitleryzmu jako ideologii. Sami jesteśmy jej wrogami i nie mamy zamiaru nikogo nakłaniać, aby idei tych bronił, a nawet aby z nimi nie walczył.

Ale są koła, któreby chciały zidentyfikować front antyniemiecki z frontem antyhitlerowskim, któreby chciały krucjaty przeciw Niemcom nie dlatego, czy nie tylko dlatego, że Niemcy jako państwo zagrażają naszym narodowym interesom, lecz krucjaty dla zniszczenia hitleryzmu.

Cóż to są za koła?

Są to przede wszystkim Żydzi, oburzeni na hitleryzm za jego antysemicką politykę. Znaczna część Żydów pragnie wojny z Niemcami, aby pomścić krzywdy swego narodu no i po to, aby Żydzi w Niemczech w przyszłości odzyskali to stanowisko które mieli przed rewolucją hitlerowską. — Zresztą nie wszyscy Żydzi. — Część finansiery żydowskiej w Anglii i Ameryce przeciwnie życzy sobie pokoju za wszelką cenę, wiedząc, że Hitler tępi Żydów w Niemczech, ale z zagranicznymi gotów handlować.

Krucjaty przeciw Hitlerowi pragną zwolennicy drugiej Międzynarodówki rozbici w Niemczech w puch przez Hitlera, którzy mają nadzieję, iż przegrana Niemiec pozwoli im się na tym terenie odegrać, którzy łudzą się, że w Niemczech będzie mogła druga Międzynarodówka stać się siłą. Okazała ona jednak swą beznadziejną słabość właśnie w walce z Hitlerem. Pomoc z zewnątrz nic jej nie pomoże, bo nie ma ona siły wewnętrznej.

Typ masonizujących demokratów, których ideałem i bastionem była dawna Czechosłowacja, gdy „bastion" ten rozleciał się jak domek z kart, pragnęłaby stworzyć z Polski bastion swych idei.

Wreszcie istnieją zapaleńcy antytotalizmu, którzy uważają za pierwszy obowiązek Polski walczenie z nim nie tylko na wewnątrz ale i na zewnątrz. Za naszą i waszą wolność.

Otóż trzeba wyraźnie powiedzieć, że co innego jest konflikt polsko-niemiecki jako konflikt między państwami, a co innego wszelka niechęć ideologiczna, czy partykularne interesy".

Zupełnie słusznie. Coś za dużo mieliśmy w ostatnich czasach wrzaskliwych patriotów, za wiele upozorowanego bohaterstwa, za którym dyskretnie kryły się partyjne, ideologiczne interesy. Ten „ideologiczny patriotyzm" jest nie tylko niesmaczny, ale wprost obrzydliwy.

Diabeł kusił, ale nie skusił...

Po wizycie premiera bułgarskiego w Berlinie Niemcy obiecywali sobie wiele. Sygnalizowaliśmy parę dni temu, jak to Hitler uiiłował skusić Bułgarię, obiecując jej prezenty z... cudzej kieszeni.

Jaki był wynik tej wizyty, to podaje komunikat oficjalny, przytoczony przez „Kurier Poranny", który pisze:

„Jak wynika z komunikatu opubliko wanego po rozmowach premiera Kiosseivanova w Jugosławii zawiodły niemieckie rachuby na użycie Bułgarii do rozbicia Ententy Bałkańskiej i stworzenia razem z Jugosławią jakiegoś nowego instrumentu politycznego. Komunikat ten twierdził, że:

1) jednym z najżywotniejszych zagadnień interesujących wspólnie Bułgarię i Jugosławię jest pogłębienie istniejącej między nimi współpracy w duchu paktu wiecznej przyjaźni;

2) oba kraje są wspólnie zainteresowane w tym, aby w najbliższej przyszłości doprowadzić do jak najściślejszego zespolenia gospodarczego Bułgarii i Jugosławii;

3) polityka niezawisłości i neutralności najlepiej odpowiada interesom Bułgarii i Jugosławii, służąc zarazem pokojowi na Bałkanach;

4) nieodzowne jest utrzymywanie przez oba kraje przyjaznych stosunków z wszystkimi państwami sąsiedzkimi.

Komunikat ten wyraźnie więc odrzuca niemieckie sugestie pod adresem Bułgarii związania się z Rzeszą i liczenia na realizację jej obietnic".

No więc nie udało się. Niemiecka przyjaźń i niemieckie obietnice są już doskonale znane. Nawet w Bułgarii...

DZIEŃ

14 lipca

Piątek

Bonawentury

Jutro: Henryka

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — **WYŁĄCZNIE od godziny 12—13.** W innych godzinach **BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.**

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Piątek, 20 wiecz. „Subretka".

Sobota, 20 wiecz. „Koniec i początek".

Niedziela, 16 pop. „Paryżanka", 20 wiecz. „Koniec i początek".

Poniedziałek, 18 wiecz. „Koniec i początek".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od piątku do poniedziałku teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: W kryjówce Dawsona oraz Mały dżentelmen.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Sama przez życie i Trzej kadeci.
BAJKA: Magiczny klucz i Król i chórzystka.
BAŁTYK: Płomienne serca.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: Głos krwi.
EMPIRE: Zeznanie szpiega.
EUROPA: Idziemy przez życie.
GLORIA: Mały czarodziej i Oddział śmiałych.
GRAŻYNA: Paweł i Gaweł i Wrzos.
KOPERNIK: Kaprys młodości i Rozwiedli się.
MARYSIEŃKA: Kibic i Kolorowa groteska.
METRO: Modelka i Rakietą na Marsa.
MIRAŻ: Ludzie Wisły.
MUZA: Mądrala.
PALACE: Porzucona.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Ostatnia salwa i Fredek uszczęśliwia świat.
RIALTO: Barbara Radziwiłłówna.
ROXY: Czy Lucyna to dziewczyna.
STYLOWY: Ucieczka ku szczęściu i rewia.
SWIT: Wyspa w płomieniach i Z miłości niedostatecznie.
ŚWIATOWID: Ostatni alarm i Ahasfer Żyd wieczny tułacz.
TON: Jej pierwszy bal oraz Orient Express.
UCIECHA: Nawrócony grzesznik, oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Na pokładzie Transatlantyku.

TEATR

— **ZŁOTÓWKOWE PRZEDSTAWIENIE „SUBRETKI" W TEATRZE W.** Dzisiaj w piątek w Teatrze W. nieodwołalnie po raz ostatni arcywesoła komedia J. Devala p. t. „Subretka" z udz. pp.: I. Brenoczy, N. Karasińskiej, J. Leliwy i M. Węgrzyna w rolach czoł. — Dla uprzystępnienia jak najszerszej publiczności ujrzenia tego miłego widowiska — wyznaczono wszystkie miejsca po 1 zł. (krzesła na III. balkonie po 50 gr.) — wcześniejszy nabywca biletu otrzymuje bliższe miejsce.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY MARIUSZA MASZYŃSKIEGO.** W sobotę oraz w dni następne codziennie w Teatrze W. przemiła komedia „Koniec i początek" pióra i z udziałem świetnego artysty scen stołecznych M. Maszyńskiego, oraz z udziałem pp. N. Karasińskiej, M. Czajkowskiej, W. Zbierzowskiej, J. Staszewskiego i Wł. Ratschki. Reżyseria St. Daczyńskiego.

— **OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „PARYŻANKI".** W niedzielę, 16 bm. o 16 popołudniu w Teatrze W. komedia francuska Becque'a pt. „Paryżanka" w tłumaczeniu i reżyserii L. Schillera, z Z. Życzkowską w roli tytułowej. Wszystkie miejsca po 1 zł. Będzie to nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Paryżanki".

RÓŻNE

— **POWSZECHNE KURSY RYSUNKOWO-MALARSKIE** od 3. VII. do 6. VIII. br. przeznaczone są dla wszystkich (niekoniecznie specjalnie uzdolnionych), a przede wszystkim dla nauczycieli szkół ogólnokształcących. Kwater i utrzymania dostarczy na szczególnie dogodnych warunkach pełnokomfortowy II-gi Dom Techników we Lwowie. Szczegółowe prospekty wysyła na żądanie kierownictwo kursu, prof. Władysław Loth, Lwów, ul. Nabielaka 22, II. p.

— **ZMARLI WE LWOWIE:** Katarzyna Pawłuś lat 17; Wiktor Lewandowski l. 61; Jan Szczyrba l. 22; Anna Koneczna l. 61; Oleksa Kicera l. 60; Franciszek Fedeszczak l. 73; Pelagia Przyszlak l. 50; Wasyl Czernecki l. 18; Rozalia Steć l. 34; Piotr Prokopowicz l. 46; Wasyl Kasiniewicz l. 30; Karol Babecki l. 72; Stefan Peleński l. 37; Janina Psarska l. 34.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH** od 8 do 14 lipca br.:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberländera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Żółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Piłsudskiego.

Wycieczka pracowników „Wspólnoty Interesów" we Lwowie

We Lwowie bawiła wycieczka pracowników „Wspólnoty Interesów" licząca około 400 osób. Wspólnota, będąca — jak wiadomo — największym koncernem przemysłowym na Śląsku, zatrudnia około 30 tysięcy robotników i 6 tysięcy urzędników, koncern ten organizuje przy pomocy specjalnego referatu społecznego wczasy pracownicze, a więc urządza kolonie letnie nad morzem, pobyty urlopowe w Małopolsce Wschodniej i w górach i t. d. Jedną z form wczasów są 10-dniowe objazdy po Polsce, pod rozmaitymi hasłami.

Wycieczka, która przybyła do Lwowa, odbywa się pod hasłem „poznaj polskie wody". Uczestnicy jej zwiedzili dotychczas Gdynię, wybrzeże polskie, Warszawę, jeziora Augustowskie, jezioro Narocz, Żułów, Wilno i Pińsk. Wycieczka jedzie specjalnym pociągiem z wagonami turystycznymi, przystosowanymi do spania w czasie podróży.

Na dworcu kolejowym we Lwowie uczestników wycieczki powitali przedstawiciele Związku Popierania Turystyki m. Lwowa. Po śniadaniu udano się pochodem na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie na płycie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec i uczczono pamięć poległych Orląt minutą milczenia.

W dalszym ciągu swego pobytu we Lwowie, uczestnicy wycieczki, podzieleni na grupy, zwiedzili miasto, kościoły, muzea, Panoramę Racławicką i t. p. Lwów wywarł na ślązakach głębokie wrażenie.

Wieczorem wycieczka udała się w dalszą drogę do Rożnowa, skąd powraca do Katowic.

Zamykanie bram we Lwowie o godz. 23

Otwieranie bram o godz. 6 rano

(—) Od najbliższej soboty **bramy we Lwowie zamykane będą o godz. jedynastej przed północą**, a nie jak dotychczas o godz. dziesiątej. Zamykanie bram w tych godzinach będzie obowiązywało w dniach od 1 kwietnia do 15 września.

W społeczeństwie lwowskim niewątpliwie pewne rozczarowanie spowoduje zarządzenie otwierania bram o godz. 6 rano, a nie jak dotychczas o 5 godzinie. Zarządzenie to może być szczególnie niekorzystne dla wielu pracowników, którzy wcześnie muszą wychodzić do zajęć, rozpoczynających się w wielu firmach o 6 godzinie.

Redaktor „Słowa Narodowego" skazany na 4 miesiące aresztu

(§) Przed lwowskim sądem okręgowym odpowiadał wczoraj były odpowiedzialny redaktor lwowskiego „Słowa Narodowego" Jerzy Pańciewicz z emerytowanym nauczycielem Bronisławem Szklarczykiem, jako oskarżeni o obrazę prokuratora.

Rozprawa dotyczyła zamieszczonego w „Słowie Narodowym" w dniu 31-go sierpnia ub. r. „Oświadczenia w sprawie sprostowania prokuratora". W tym wypadku chodziło o sprostowanie pro kuratora Łaszkiewicza.

Po opublikowaniu sprostowania prokuratora, w „Słowie" ukazał się komentarz, z którego wynikało, że sprostowanie to nie odpowiadało prawdzie.

W wyniku rozprawy, Jerzy Pańciewicz, jako b. redaktor odpowiedzialny „Słowa Narodowego" został skazany na 4 miesiące bezwzględnego aresztu, a Bronisław Szklarczyk, który był autorem „Oświadczenia" — na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Rozprawa apelacyjna adw. dra Schargla jeszcze raz odroczona

(§) Już drugi raz odroczona została wczoraj w sądzie apelacyjnym rozprawa przeciwko skazanemu w pierwszej instancji na 4 lata więzienia adwokatowi Dawidowi Scharglowi.

Jak ostatnio o tym pisaliśmy, Schargel skazany został za nakłanianie woźnego Izby Skarbowej Kornasiewicza do przestępstwa, którego następstwem byłoby narażenie Skarbu Państwa na straty, sięgające ponad sto tysięcy zł.

Na wczorajszej rozprawie zeznawać mieli małżonkowie Rydzikowie, do których Kornasiewicz miał rzekomo powiedzieć, że umyślnie obciążył dra Schargla. Rydzikowie nie przybyli na sprawę, gdyż nie doręczono im wezwań pod właściwy adres.

Niezależnie od Rydzików, którzy mają stanowić główny świadków obrony, obrońcy adw. Schargla wystąpili wczoraj z wnioskiem o powołanie na świadków biegłych buchalterów dra Monderera i dra Basechesa, a prócz tego o poddanie skazanego Schargla badaniom psychiatrycznym.

Sąd oddalił wszystkie wnioski obrony i odroczył rozprawę, celem przesłuchania świadków, którzy nie przybyli na wczorajszą rozprawę.

Urzędnicy ubezpieczeniowi na F. O. M.

Dnia 13 bm. współpracownicy „Generali-Port-Polonia" Zjednoczonych Towarzystw Ubezpieczeń Oddział we Lwowie (Kopernika 3) złożyli na ręce starosty grodzkiego dr Romualda Klimowieckiego kwotę 680 zł. na Fundusz Obrony Morskiej (FOM), wzywając jednocześnie wszystkich kolegów pracujących na niwie ubezpieczeniowej do podobnej akcji.

Ze statystyki Lwowa za kwiecień br.

Według ostatniego zeszytu „Lwów w cyfrach" było we Lwowie w kwietniu urodzeń 484, skonów 361, małżeństw 359; przyrost naturalny ludności wynosi 123 osób.

Ruch przejezdnych: Przyjechało z Polski 8.942, a wyjechało 9.108 osób. Cudzoziemców przyjechało 230, a wyjechało 253 osób (ruch w tym roku zmalał, co ma swoje przejrzyste uzasadnienie). Ogółem w kwietniu zameldowało się we Lwowie 9.888, a wymeldowało się 10.688.

Frekwencja w teatrach: Przedstawień było 63 — biletów sprzedano 24.530, co stanowi dochód w sumie 31.553 zł. Na repertuar składały się: jedna opera, 18 operetek i komedii muzycznych, komedii zwyczajnych 14, dramatów 21, balety i koncerty 9.

Ruch w kinach: na 28 kin czynnych we Lwowie wyświetlono 84 filmów, w tym 18 polskich, 66 obcych. — Biletów sprzedano 395.100 za sumę 274.036.

Letni Salon Obrazów

Salon Letni na pl. Targów Wschodnich w Pałacu Sztuki, urządzony staraniem Tow. Przyj. Szt. Pięknych, obejmujący dzieła T. Axentowicza i B. Czedekowskiego, grafikę zaszczytnie znanych artystów krakowskich, oraz salon ogólny naszych znakomitych malarzy polskich, a nadto interesujące fotografie naszego grodu, nagrodzone na konkursie, cieszy się od dnia otwarcia wielką frekwencją, której wzrost daje się z każdym dniem zauważyć. Wystawa ta otwarta będzie jeszcze tylko do końca b. m., wobec tego wszyscy miłośnicy sztuki, którzy do tej pory nie mieli możności obejrzenia tej wyjątkowo pięknej i wartościowej wystawy mają ostatnią sposobność zwiedzenia Salonu Letniego, w którym oczekują ich nie dające się wprost opisać wrażenia. W holu Pałacu Sztuki rozmieszczone są obrazy ofiarowane na FON. Piękny oryginalny obraz T. Axentowicza ofiarowany na ten cel przez mecenasa Reitera, zakupiony został przez dra Piechowskiego. Uzyskaną ze sprzedaży znaczną sumę przekaże TPSP. na ten przepiękny cel do kasy Komitetu, wołając: „Wiwat sequens". — Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—18-tej.

Ostrożnie z psami

Zarząd Miejski w król. stoł. m. Lwowie przypomina zakaz wprowadzania psów na place targowe w czasie trwania targów. — Niestosujący się do powyższego zakazu będą surowo ukarani.

Zamach samobójczy „króla kurkowego"

(—) Wczoraj usiłował popełnić samobójstwo znany przemysłowiec piekarski Eugeniusz Sochacki, tegoroczny „król kurkowy". Zamach samobójczy pozostaje podobno w związku ze śmiercią jego żony, która przed dwoma tygodniami popełniła samobójstwo.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

PREZYDIUM OKRĘGU Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II. p., telefon 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW—GRODZKI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Słynny morderca z litości strzelał z zemsty do kompanów

(—) We Lwowie głośne było w swoim czasie morderstwo popełnione w szpitalu żydowskim, gdzie niezauważony przez służbę szpitalną wtargnął jakiś osobnik, który dwoma strzałami rewolwerowymi pozbawił życia nieuleczalnie chorego Dawida Bikowa recte Bikhoffa.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły wówczas, że mordercą był Benzioch Hersch Perlmuter, przyjaciel Bikhoffa. Perlmuter tłumaczył się po morderstwie, że zbrodnię popełnił z premedytacją, gdyż nie mógł znieść dalszych cierpień przyjaciela, co do którego lekarze stracili już nadzieję.

„Wspaniałomyślny" morderca, strzelający „z litości", został po rozprawie sądowej wypuszczony na wolność.

Wkrótce jednak nazwisko jego stało się znane policji z innych wystąpień, mniej „szlachetnych", niż poprzednie. Nazwisko Perlmutra głośne się stało zwłaszcza niedawno, podczas wielkiej awantury na placu Solskich, gdzie w restauracji Tabaka rozegrała się piekielna awantura między znanymi w świecie przestępczym braćmi Segalami i Donnami. W awanturze tej, jak wiadomo, zginął jeden z Donnów, zasztyletowany nożami przez Segalów, którzy mimo ran, odniesionych podczas strzelaniny, zdobyli się jeszcze na tyle sił, aby rzucić się z nożami na przeciwnika. W awanturze tej zaangażowany był również Perlmuter, który prawdopodobnie już wtenczas poprzysiągł zemstę Segalom za zabicie Donna.

Perlmuter skorzystał wczoraj z pierwszej sposobności, aby wykonać mściwy plan. Przejeżdżając dorożką ul. Arciszewskiego, zauważył w bramie obu braci Segalów. Nie namyślając się długo, sięgnął po rewolwer — i strzelił do bramy. Strzał chybił. Perlmuter wyskoczył z dorożki i uciekł, jednak wkrótce został ujęty przez policję.

Obecnie oczekuje w więzieniu drugiej rozprawy, tym razem o usiłowanie zabójstwa.

Lwowscy włamywacze na gościnnych występach

Walka policji z bandytami w Przemyślu

Wczorajszej nocy trzej osobnicy dostali się po otwarciu bramy wytrychem do pałacu gr.-kat. ks. biskupa przemyskiego Kocyłowskiego przy pl. Czackiego. Zauważył ich przypadkowo przechodzień i zaalarmował policję.

Gdy policja otoczyła pałac, włamywacze postanowili przebić się „przez jej pierścień i zbiec. Zaczęli policję gęsto ostrzeliwać, nie zaprzestając strzelaniny nawet do ścigających ich już tylko policjantów. Podzielili się w ucieczce na dwie grupy, uciekające w przeciwnych kierunkach. Policja odpowiadała strzałami.

W rezultacie jeden włamywacza ujęto, jeden zdołał umknąć, a jeden postrzelony zmarł w godzinę później w szpitalu powszechnym mimo natychmiastowej operacji. Nazwiska włamywaczy trzymane są w tajemnicy, tym bardziej, że podejrzani są oni i o dokonane przez 3 dniami włamanie do biur Państwowego Monopolu Solnego w Przemyślu. Jak stwierdzono, wszyscy trzej pochodzą ze Lwowa, gdzie znani są policji jako kasiarze.



Straszny wypadek w cyrku

Amputacja ręki skutkiem pogryzienia przez lwa

Straszny wypadek wydarzył się w cyrku Barnuma, który rozbił swe namioty w Przemyślu przy ul. Mickiewicza. 64-letni majster cyrkowy Marcin Śliwa pracował nad umocnieniem liny żelaznej, przebiegającej od szczytu namiotu na zewnątrz obok wagonu z czterema lwami. W chwili, gdy Śliwa przechylił się naprężając linę w stronę klatki, jedna ze spokojnie leżących lwic chwyciła go zębami za ucho, zdarła małżowinę uszną, część szyji, a następnie lewe ramię. W momencie, gdy bestia trzymała w zębach nieszczęśliwego, nadbiegł pogromca lwów dyr. Kowalczyk, który usiłował poskromić rozjuszone zwierzę, uderzając je młotkiem po głowie i odpychając widłami. Mimo nadludzkich jego wysiłków, lwica dopiero po dłuższej chwili ustąpiła. Majster Marcin Śliwa odstawiony został do szpitala powszechnego, gdzie w ciągu najbliższych godzin amputowano mu rękę lewą aż do bark. — Stan jego jest jednak beznadziejny.

Jak się okazuje, Śliwa jest dzieckiem cyrku: urodził się w wozie cyrkowym i od najmłodszych lat pracował w największych cyrkach świata, przebywając wzdłuż i wszerz wszystkie części świata. Od kilku lat pracował w cyrkach polskich. Z lwicą, która go pogryzła, był szczególnie zaprzyjaźniony, hodował ją i opiekował się nią.

Ze względu na silne zdenerwowanie, wywołane wypadkiem wśród samych nawet zwierząt, przerwano na jeden wieczór popisy tresury lwów. Należy zaznaczyć, że lwy cyrku Barnuma są lwami nubijskimi i nigdy jeszcze nie wyrządziły nikomu krzywdy.

Kradzież torebki

(—) Przechodzącej ul. Ks. Brzóski, obok cmentarza żydowskiego, Kazimierze Jakobsch, zamieszkałej w Hołosku Wielkim, złodziej kieszonkowy skradł torebkę, w której znajdowało się 20 złotych.

Ostrożnie przechodzić przez ulicę

(—) Obok domu nr. 3 przy ulicy Kurkowej, przechodzący mężczyzna w wieku około 65 lat, potknął się o szynę tramwajową, rozbijając sobie głowę. Karetka Pogotowia przewiozła go do Szpitala powszechnego. Nazwiska nie ustalono, gdyż nie miał przy sobie dokumentów.

Drugi podobny wypadek zdarzył się przy ul. Leona Sapiehy w pobliżu domu nr. 35, gdzie przechodzący 33-letni Stanisław Kruszelnicki potknął się tak fatalnie, że złamał sobie nogę. — Karetka Pogotowia przewiozła go do Szpitala powszechnego.

Walkę z hałasem radiowym poprowadzić muszą sami radiosłuchacze

Co roku w okresie letnim liczni mieszkańcy miast skarżą się na zbyt głośne nastawianie radia przez swych sąsiadów. W okresie upałów, gdy wszystkie okna w mieszkaniach są zawsze otwarte, brak umiaru w korzystaniu z radioodbiorników, naraża sąsiadów na duże przykrości, przeszkdza w pracy, w odpoczynku, budzi po rankach i nie daje zasnąć wieczorami.

Radio jednak, ten wspaniały cud geniuszu ludzkiego, powstał po to, aby życie ułatwiać i uprzyjemniać, a nie po to, aby go uprzykrzać. Powinni o tym pamiętać radiosłuchacze, zdając sobie sprawę z tego, że nie wszyscy w danym momencie nastrojeni są na słuchanie tych samych audycyj i że narzucanie komuś swoich upodobań jest wysoce niespołeczne i szkodliwe.

Władze administracyjne rozpoczęły energiczną walkę z hałasem radiowym, karząc mandatami karnymi za zbyt głośne nastawianie aparatów, zwłaszcza w godzinach rannych i wieczornych. Polskie Radio ze swej strony również stara się oddziaływać w tym kierunku, apelując za pośrednictwem radia do radiosłuchaczy o ściszanie odbiorników. Jednakże wszystkie te środki powinny być stosowane jedynie w ostateczności. Samo wyrobienie społeczne radiosłuchaczy winno nauczyć ich obowiązków, jakie płyną z warunków życia zbiorowego, gdzie istnieje konieczność wzajemnej uczynności i liczenia się z cudzymi sprawami. A więc wszyscy radiosłuchacze, specjalnie w okresie letnim, winni dbać o to, aby ich przyjemność nie sprawiała innym przykrości, aby radio uprzyjemniało a nie uprzykrzało życia ludziom.

———



Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Zwoliński Gerard, przemysł. — Warszawa. Laskowski Jan, dyr. gimn. — Łuck. Dr Weiss Sigfried, przem. — Czerniowce. Pawlak Ludwik, inżynier — Kraków. Kowalski Edmund, wł. hot. — Wilno. Szacherski Zygmunt, starosta — Sanok. Wajchert Zygmunt, wł. dóbr — Szysłowice. Grosskopf Natan dyr. Izby handl. — Tel-Aviv. Dr Jaczyński Wacław, adwokat — Tomaszów. Gołębski Roman, wł. dóbr — Krasnolesie. Dr Rapaport Jakób, literat — Warszawa. Tomkiewiczowa Anna, żona kupca — Brodnica. Waldmanis Andrejs, inspkt. Min. kol. — Ryga. Kalinowski Andrzej inż. — Warszawa. Garczyńska Zofia, żona dyr. — Warszawa. Wiecffliński Jan, inż. — Buczacz. Stachyrak Józef, inż. — Katowice. Kowerska Bogumiła, wł. dóbr — maj. Michałówka. Raschke Paul, inspkt. kolej. — Królewiec. Dr Danek Tadeusz, lekarz — Brzeżany. Michałowska Hermina, żona prezyd. m. — Czortków. Truchliński Julian, księgarz — Katowice. Szafer Marek, urzędnik — Radom. Ullman Władysław, oficer — Rokitno. Winiarski Marian, naczelnik — Busk. Hirsch Józef, kupiec — Warszawa. Wesołowska Małgorzata pryw. — Łuck. Berger Józef, poseł — Krasnolesie. Franke Paul, kupiec — Gdańsk. Makowski Jan inż. — Kraków.

Skazanie włamywaczy

(§) Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch włamywaczy, Nechemiasza Schmara i Gustawa Untermana, którzy w nocy na 27 maja br. dokonali włamania do kiosku Reginy Neugier na pl. Krakowskim. Włamywacze, korzystając z pomocy nieujętego dotąd wspólnika, zamknęli się w kiosku, gdzie zapakowali do worków znajdujące się w budce towary, po czym niezauważeni przez nikogo, zbiegli.

Ujęci przez policję, stanęli wczoraj przed sądem, gdzie zostali skazani: — Unterman na 5 lat, a Schmar na 2 lata więzienia.

ZE SPORTU

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO JACHTU „ROUND GOTLAND"

Donoszą nam z Sandham (Szwecja), że zakończone zostały tam międzynarodowe regaty żeglarskie „Round Gotland", organizowane co dwa lata przez królewski Yacht-Club Szwecji".

Największy sukces odniósł jacht „Admirał" pod sterem J. Gedroycia, który w swojej klasie przyszedł pierwszy, pozostawiając za sobą czterech konkurenów niemieckich.

W klasie 50-tek punktowane miejsce zajęła „Panna Wodna", przychodząc na czwartym miejscu. „Rusałka" zajęła ósme miejsce.

Wyniki jachtów naszych, uzyskane w największej imprezie żeglarskiej na Bałtyku, można uważać za sukces młodego jachtingu polskiego tymbardziej, że walczyły one w konkurencji najsilniejszych przeciwników zagranicznych.

INSTRUKTORZY PIŁKARSCY ZREMISOWALI Z GRACZAMI NA BIELANACH

W środę odbył się na obozie piłkarskim Alexa Jamesa na Bielanach treningowy mecz piłkarski pomiędzy instruktorami a graczami. Mecz który trwał 2.30 minut, zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Bramkę dla graczy zdobył Pytel, a dla instrukt. Kossok.

Grę obu drużyn obserwował trener James, który przy błędnych zagraniach przerywał grę, demonstrując prawidłowe rozwiązanie sytuacji.

W środę zdjęty został opatrunek gipsowy z nogi Barana, kontuzjonowanego przed kilku dniami. Przy zdejmowaniu opatrunku w szpitalu obecny był trener James. Baran będzie pauzował do niedzieli włącznie.

Z OBOZU W HORYŃCU

W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo obozu juniorów rozegrano następujące spotkania: Czarni — Kresy 5:1 (2:0), Pogoń (Równe) — Junak 5:2 (2:0), Polonia — Kresy 5:1 (3:1), Pogoń — Ukraina 3:1 (2:1). W tabeli rozgrywek prowadzi Pogoń rówieńska przed Czarnymi lwowskimi i Polonią przemyską.

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE MISTRZOSTW SZWAJCARII

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Szwajcarii Jadwiga Jędrzejowska zakwalifikowała się już do półfinału po wyeliminowaniu Szwajcarek Fischbach 6:0, 6:1 i Trolliet 6:0, 6:2. W półfinale przeciwniczką Polki będzie Włoszka San Donino, która wyeliminowała Francuzkę Lebailly 6:4, 6:4.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska gra wraz z Francuzką Goldschmit, a w grze mieszanej z Anglikiem Shafi

———

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

SP. WŁADYSŁAWY ZOFII PIECHOWICZOWEJ

w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z Księdzem Dziekanem Andrzejem Osikowiczem na czele, Towarzystwu Śpiewaczemu „Echo", Sodalicji Mariańskiej Pań, Narodowej Organizacji Kobiet, Stowarzyszeniu Mieszczan Polskich „Gwiazda", Towarzystwu „Sokół", Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców, oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy w tym nieszczęściu łącząc się z naszym bólem okazali nam swoje współczucie — składamy tą drogą z głębi serca jak najgorętsze podziękowanie.

Dr. Michał Piechowicz

Dr Inż. Tadeusz Piechowicz

Mgr. Janina Piechowiczówna

Irena Piechowiczówna

EFEKTYWY I POTENCJAŁ

(Dokończenie ze str. 7-mej)

świata nigdy nie był zbyt obficie zastawiony, to też i odpadki z niego nie mogły być zbyt posilne. Obecnie, w atmosferze wielkich wysiłków na rzecz Armii, w atmosferze surowości życia przy „pańskim" stole, żaden nędzarz nie będzie się mógł pożywić. Nędzarza tego musimy obecnie w sposób produkcyjny zatrudnić. Zniknąć muszą (dotychczas mówiło się: **powinni)** z naszych miast 30-letni bezrobotni, którzy dotychczas nigdy nie pracowali, ze wsi polskiej wygnać **musimy** ukryte, milionowe bezrobocie. Wydaje się nam, że jest to obecnie postulat nie polityki socjalnej, nakaz chrześcijańskich dogmatów naszej kultury, postulat etyki i miłosierdzia, lecz poprostu **nakaz polityki finansowej i gospodarczej naszego Państwa.** Inwestycje zbrojeniowe są gospodarczo mało wymierne i dlatego, **w czasie pokoju,** musi się łożyć na nie złoto. **Inwestycje gospodarcze natomiast mogą być dokonywane na zasadach kredytu emisyjnego,** w państwach bowiem tak ubogich w kapitały jak Polska, szczególnie w dzisiejszym okresie zahamowania ruchu kapitałów i ludzi, **nie** ma innego sposobu zagospodarowania kraju. Nasze oszczędności, nasze „środki, dające się odstąpić", jakże skromne zresztą — poświęcamy prawie wyłącznie na zwiększenie efektywów wojennych. Nie staje ich już na zwiększenie naszego potencjału wojennego. Rząd, związki samorządowe, prywatni przedsiębiorcy, mają gotowe plany inwestycyjne, których wykonanie odraczane jest lub też rozplanowane na b. długie okresy czasu, wyłącznie z braku środków finansowych. — Przyśpieszmy wykonanie tych planów, poróbmy w nich konieczne zmiany i przystąpmy do realizacji. Nasze oszczędności będziemy musieli w przyszłości poświęcać w jeszcze większej mierze na finansowanie zbrojeń. Niema więc na co czekać. O celowości nowych inwestycyj, dokonywanych za pomocą kredytu emisyjnego, będzie można **zacząć dyskutować** dopiero wtedy, gdy zabraknie nam rąk roboczych, gdy nasz rynek wewnętrzny będzie nasycony towarami polskimi, gdy będziemy musieli sprowadzać do naszych fabryk robotników z Rumunii, Słowacji, Węgier i Litwy. Sytuacja tego rodzaju nie grozi nam jednak w najbliższej przyszłości.

RAK

Złóż grosz na F. O. N.

Przegląd gospodarczy

Na Pomorzu odbył się Tydzień propagandy rzemiosła.

Od 15 bm. wchodzą w życie postanowienia co do bezpośredniej polsko-węgierskiej taryfy towarowej.

Podobnie jak w reszcie Imperium Brytyjskiego, również w Kanadzie prowadzona jest propaganda za bojkotem towarów japońskich i daje skuteczne wyniki.

Z dniem dzisiejszym procedura celna w obrocie polsko-węgierskim zostaje ujednostajniona.

Ministerstwo Skarbu uruchomi kredyt 5 milionowy dla instytucyj i przedsiębiorstw, trudniących się zawodowo skupem zboża. Będzie to kredyt pod zastaw zboża, oprocentowany na 5 proc. w stosunku rocznym (plus koszta zabezpieczenia kredytu, które pokrywa kredytobiorca).

Informator gospodarczy o Środkowej i Południowej Ameryce. W Londynie wydany został informator gospodarczy o Środkowej i Południowej Ameryce na rok 1939, p. n. „Soth American Handbooks" nakładem „Trade & Trevel Publication Limited". Zawiera on szczegółowe dane o krajach Ameryki łacińskiej od Meksyku do Ziemi Ognistej. Rocznik na 700 stronach podaje wiadomości co do warunków geograficznych, klimatycznych, bogactw naturalnych, handlu zagranicznego, bankowości, komunikacji itp. — tak potrzebne dla kupców, przemysłowców, ekspedytorów i turystów. Wydawnictwo ilustrowane jest licznymi danymi statystycznymi, oraz wykresami.

„Informator Eksportowy". Ukazał się zeszyt 20 „Informatora Eksportowego'. Zawiera on następujące artykuły: handel zagraniczny Egiptu, organizacja zakupów węgla w Brazylii, utworzenie komisji dewizowej w Jugosławii itp. Zeszyt uzupełniają raporty korespondentów zagranicznych, oraz wiadomości o możliwościach eksportowych, układach handlowych, oraz zmianach przepisów celnych i dewizowych.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13 lipca

Dewizy: Belgia 90.55; Gdańsk 100.25; Holandia 283.91; Kopenhaga 111.58; Londyn 25.00. N. Jork 533 1/4; kabel 533 5/8; Oslo 125.62; Paryż 14.16; Sztokholm 128.82; Szwajcaria 120.30; Włochy 28.04; Helsinki 11.02. Montreal 532 1/2.

Tendencja mocniejsza.

Waluty: Belgi belg. 90.77; dolary amer. 533 1/2; dol. kanad. 531; flor. hol. 283.91; franki franc. 14.16; fr. szwajc. 120.30; funty ang. 25.00; guld. gd. 100.25; korony duńskie 111.58; kor. norw. 125.62; kor. szw. 128.82; liry włoskie 18.40; marki fińskie 11.02; marki niem. srebrne 85.

Papiery: 4 i pół wewn. 60 1/2 — 60 3/4; 3 inwest. 1 em. 77 1/2 serie 80, 2 em. 77 serie 79 1/2; 5 konwersyjna 65 — 62 — 60 ost. drobny, 5 kolejowa 61 — 59 ost. drobny; 4 premj. dolarowa 39 1/2; 4 konsolidacyjna 61.

Tendencja mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 105.50; Cukier 36 — 36 1/2; Węgiel 32.75 — 33; Lilpop 78; Modrzejów 17.50; Ostrowiec 78 1/4. Starachowice 48 1/2 — 49; Zieleniewski 56; Żyrardów 48 1/4.

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 13. 7. N. Jork 468 7/32; Paryż 176.72; Mediolan 89.03. Bruksela 20.77 1/4; Amsterdam 881 13/6; Oslo 19.93 1/4; Kopenhaga 22.40; Sztokholm 19.41 1/4; Berlin 11.66 3/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 13. 7. N. Jork 37.74 1/2; Londyn 176.72.

Paryż, 13. 7. N. Jork 37.74 1/2; Londyn 176.72; Mediolan 198.70; Bruksela 641.50; Zurych 851.25: Amsterdam 20.04 1/2. Berlin 15.16.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 7. N. Jork 443 9/16; Londyn 20.76 3/4; Paryż 11.75 1/4; Mediolan 23.34; Bruksela 75.40; Amsterdam 235.50; Oslo 104.37 1/2; Kopenhaga 92.72 1/2; Sztokholm 107.02 1/2; Berlin 178.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 13 lipca

Pszenica obrót 441 ton, tend. spokojna; żyto 304, tend. spokojna; jęczmień 36, tend. spokojna; owies 33, tend. spokojna.

Obrót ogólny 2682.

Ceny bez zmian.

Ptaki „muchołapy" hoduje fermer kalifornijski

Plaga much daje się w lecie wszystkim we znaki — pod wszystkimi szerokościami geograficznymi, gdzie tylko dostateczna ilość słońca i ciepła stwarza warunki rozwoju tych uprzykrzonych owadów. Wszystkie środki wymyślone przez ludzi zawodzą, do tego stopnia, że jak oblicza pewien przyrodnik amerykański ilość much nie maleje, lecz stale wzrasta i to w stosunku tak szybkim, że za lat 50 na jednego człowieka przypadnie 10.000 much.

Jednym sposobem walki z tymi niebezpiecznymi owadami, które są roznosicielami brudu i i bakterii jest tak zwana metoda biologiczna, polegająca na tym, że owady zjadane są przez drugie albo też przez ptaki. W klimacie kalifornijskim żyje pewien rodzaj jaskółki znanej tam pod nazwą „muchołapki", która żywi się wyłącznie muchami. Jeden z fermerów kalifornijskich wpadł na pomysł założenia sobie hodowli tych jaskółek. Trudność hodowli polegała na tym, że ptak jest bardzo płochliwy i nie lubi obecności człowieka. Dzięki jednak nadzwyczajnej cierpliwości fermer, zdołał tak oswoić hodowane przez siebie ptaki, że chwytają one muchy w każdym mieszkaniu, nie bojąc się człowieka. Dotychczas pomysłowy fermer sprzedał 1.000 sztuk swoich jaskółek muchołapek, licząc 5 dolarów za sztukę.

———

Wśród czasopism

Władysław Dziewanowski: „UZBROJENIE W ROZWOJU DZIEJOWYM". Kultura polska i obca, tom. VII. Państw. Wyd. Książek Szkolnych we Lwowie, rok 1938.

Z prawdziwą radością powitać należy ukazanie sie na rynku księgarskim tej tak pożytecznej pracy, która wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze fachowej. Dzieło to przeznaczone do użytku szkoły ogólnokształcącej, daje możność młodemu pokoleniu gruntownego zapoznania się z dziejami uzbrojenia, zarówno na terenie światowym, jakoteż i na ziemiach polskich. Tu podnieść należy specjalną zasługę majora Dziewanowskiego za to, że pierwszy wprowadził do bibliotek szkolnych, a więc popularnych, książkę omawiającą tak ważne zagadnienia.

Rozległość poruszanych problematów opracowanych ze znaną nam już z poprzednich prac tego autora erudycją i skrupulatnością, dają pełną gwarancję czytelnikowi pełnego zapoznania się i zrozumienia omawianego tematu. Pomimo skromnych ram książki, mieszczącej się tylko na 100 stronicach formatu 8-o, autor wyczerpał w zupełności zakreślony sobie temat. — Major Dziewanowski z prawdziwie żołnierską zwięzłością i jasnością słowa prowadzi czytelnika od pradziejów ludzkości, posługujących się toporem kamiennym, po przez starożytność, średniowiecze, czasy nowożytne, ku chwili obecnej wyposażonej w ostatnie zdobycze techniki wojującej.

30 tablic umieszczonych wśród odnośnego tekstu z ładnie i fachowo wykonanymi rysunkami dopełniają i podnoszą znacznie wartość pracy. Państwowemu Wydawnictwu Książek Szkolnych należy się pełne uznanie za wydanie tej cennej książki.

Skromna lecz estetycznie wykonana okładka zamyka tę dawno oczekiwaną pracę.

A. Bruchnalski.

Ostatni powiększony numer „FANTANY", organ literatów wszystkich trzech Śląsków, poświęcony został w całości Śląskowi Opolskiemu. Na numer ten składają się nast. artykuły: Zdz. Hierowski: „Poeta spod znaku Rodła" (E. Osmańczyk); G. Morcinek: „Ludzie znad Odry"; Wilh. Szewczyk: „Germanizacja per nefas"; G. Szulczewski: „Prawo walczy z polskością"; St. Grądzielewski: „Nie doczekały się Raciborza"; P. Musioł: „Poeci polscy na dawnym Górnym Śląsku"; H. Hulok: „Śląsk Opolski patrzy na Polskę". Dyr. Sobański: „Teatr polski na Śląsku Opolskim". — Poza tym w numerze znajdują się wiersze Jana Baranowicza i Wilh. Szewczyka, oraz bogaty dział not. Numer „Opolski" „Fantany" powinien się znaleźć w ręku każdego Polaka; mówi on o życiu i bohaterskiej walce miliona Polaków, mieszkających na polskim Śląsku Opolskim. Trzeba zaznaczyć, że „Fantanie" już przed miesiącem odebrano debit do Niemiec. Cena numeru „Opolskiego" „Fantany" wynosi 80 groszy. Do nabycia w Redakcji: Katowice, ul. M. Piłsudskiego 42

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BUKOWSKIEJ

144



— Cześć ci, mała księżniczko, — rzekł, — mijając dziewczynkę i podniósł do ust rękę jej matki. Czuł, że drżała. Zanim zdążył się odezwać, szepnęła ostrzeżenie tak ciche, że je z trudem dosłyszał.

— Uważaj...!

Ponad jej ramię mignęła mu się za krzakiem suknia. Ktoś ich śledził. Roześmiał się. Zbliżył się o krok do tego krzaka, ale zanim mógł przekonać się, kto ich szpiegował, dziecko krzyknęło żałośnie. Filip odwrócił się i ujrzał małą dziewczynkę, patrzącą z lękiem na strome, kręcone schody.

— Mamusiu, taka jestem zmęczona! — powiedziała.

— Zaniosę cię, kochanie — rzekła jej matka.

— Nie, wasza wysokość, — zaprotestował wesoło Filip. — Wszyscy dobrzy żołnierze są dobrymi niańkami. To mówiąc posadził sobie sześcioletnią Zofię na ramionach i wszedł na schody. Dziecko klaskało w ręce, piszcząc z uciechy.

— Mamusiu, patrz!

— Widzę, kochanie.

„Mała księżniczko, masz główkę w niebie,
wszystkie aniołki patrzą na ciebie,
gdy strącisz gwiazdki, wnet pospadają,
a przecież w nocy świecić nam mają", —

śpiewał Filip.

— Mamusiu, wiersz! — piszczała Zosia, bębniąc piętami w piersi swego „konia". — I o mnie!...

Filip wyszedł na szczyt schodów, a chwilę po nim stanęła tam Zofia Dorota. Patrzyli na siebie w milczeniu. Zofia oczyma wilgotnymi od łez i z uśmiechem wielkiej tkliwości na ustach. W pamięci ich powstały dawne dni w Zelle, gdy stary Schultz był kanclerzem. Gdyby wówczas Filip był synem księcia zamiast paziem, a ona damą dworu zamiast księżniczką, może dziewczynka siedząca teraz na jego ramieniu, byłaby ich córeczką.

Jeszcze stali naprzeciw siebie, gdy z ogrodu wyszła pani von Platen z wyrazem wściekłości na twarzy i mijając ich, złożyła głęboki, ironiczny ukłon. Udawała się widocznie do apartamentów księcia. Filip skrzywił się. Wielka etykieta dworska została pogwałcona. Niewątpliwie będzie złożona na niego skarga. Otrzyma naganę, reprymendę. Ale co go to wszystko mogło obchodzić!...

— Skoro wisieć, to za obie nogi — zawołał i niósł małą Zofię przez wspaniałe salony recepcyjne, stawiając ją na ziemi dopiero na korytarzu, przed drzwiami pokoju jej matki. Z uśmiechem odwrócił się do ukochanej i ze zdumieniem ujrzał, że twarz jej była zaniepokojona, a oczy pełne lęku. Zofia Dorota otworzyła drzwi, żeby mała mogła przejść i gdy dziecko znalazło się w pokoju, szepnęła:

— Muszę cię widzieć dziś wieczorem. — Trwoga brzmiała teraz również w jej głosie.

— Będę tu o jedenastej — odpowiedział, usiłując własną pewnością dodać jej otuchy.

W rzeczywistości jednak nie czuł pewności siebie. Przez całe miesiące, w Hamburgu zarówno jak w Szwecji, chodził jakby w śnie na jawie, wśród nieokreślonych nadziei i żywych wspomnień. A tymczasem tu, w Hanowerze, coś się stało, coś złego... Przed chwilą, zbiegając schodami, prowadzącymi z sali rycerskiej, miał wiosnę w żyłach. Teraz zstępował schodami po przeciwnej stronie pałacu, a lęk ściskał mu serce i cały świat wydawał mu się szarym.

Uczynił zaledwie kilka kroków, gdy stary marszałek polny Podevils zawołał na niego, wyszedłszy z bramy obok kordegardy. Filip zbliżył się szybkim krokiem i złożył mu ukłon wojskowy.

(C. d. n.).

Z Rudek

Gwałtowna burza nad pow. rudeckim

Nad częścią powiatu rudeckiego przeszła gwałtowna burza z gradobiciem, która szczególnie w gromadach Koniuszki Siemianowskie, Koropuż, Chiszewice, Buczały i Porzecze wyrządziła duże szkody. Zostało zawalonych kilkanaście budynków, a ziemiopłody zostały zniszczone na obszarze ponad 500 ha. Szczególnie ucierpieli osadnicy w Koropużu.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Dekoracja Krzyżem Zasługi dzielnego posterunkowego

P. wojewoda tarnopolski, Malicki w obecności starosty brzeżańskiego dra Jarosza, komendanta wojew. P. P podinsp. Gorczyńskiego, delegata Min. Spraw Wewn. radcy Jurowskiego i delegata Komendy Głównej P. P. nadkom. Lisowskiego, — dokonał aktu dekoracji Krzyżem Zasługi pozostającego w leczeniu w szpitalu brzeżańskim posterunkowego P. P., K Pierzchałę, postrzelonego w czasie pościgu za bandytą Pukałą w Wymysłówce.

Z Glinian

Ożywiony ruch w T. S. L.

Gliniańskie Koło T. S. L., pomimo wywczasów letn i okresu żniwnego na wsi prowadzi ożywioną pracę w swych czytelniach, aby w dzisiejszej poważnej sytuacji pozostawać z nimi w łączności i nie zwalniać tempa akcji oświatowej. Ubiegłej niedzieli zorganizowało Koło dwa zebrania w okolicznych wsiach w Pełtwi i w Żeniowie.

W Pełtwi po nieszporach w miejscowym kościółku ludność polska zebrała się w obszernej sali Kółka Rolniczego, gdzie przemówienie o bieżącej sytuacji wygłosił red. A. Medyński, zwracając uwagę zebranych na te hasła i wskazania, które przyświecać winny polskiej ludności na miejscowym terenie. Po wykładzie, zebrani odśpiewali Hymn państwowy.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się zebranie w Czytelni T. S. L. w Żeniowie pod Glinianami. Obszerna sala Kółka Rolniczego, w której znajduje się czytelnia, pomieściła licznych uczestników zebrania. Referat o sytuacji współczesnej wygłosił red. A. Medyński. Wywody mówcy, poruszające aktualne tematy chwili bieżącej wywołały wśród uczestników duże zainteresowanie.

Zagadkowy wypadek zatonięcia

(a) Policja w Glinianach prowadzi w ostatnim czasie dochodzenia w sprawie zagadkowego zatonięcia na miejscowych śluzach, 27-letniego Władysława Mazura, zarobnika, który onegdaj po południu zatonął — jak mówią — skutkiem udaru serca. Wymieniony pochodził ze wsi Żurawnik i pozostawał dawniej w kontakcie z przestępczymi żywiołami ze wsi Bogdanówki i Pełtwi, głośnymi w całej okolicy. Mazur w ostatnim czasie zerwał z nimi i przeniósł się do Glinian, pozostawiając jakieś niezałatwione porachunki z owymi dawnymi towarzyszami. W krytycznym dniu przybyło do jego mieszkania czterech osobników, którzy wyciągnęli go z domu na śluzy, gdzie w czasie kąpieli mieli go udusić. Zarządzona sekcja zwłok może rzuci jakie światło na zagadkową sprawę. Rzecz charakterystyczna, że podejrzani czterej osobnicy znikli ze swej wsi w nieznanym kierunku.

Wściekły pies pokąsał 14 osób

(a) Przybyły do Glinian na wywczasy letnie Plato K., nauczyciel z Ostrowi Mazow., przywiózł ze sobą małego pieska pokojowego, który uległ w dniu wczorajszym napadowi wścieklizny i pokąsał 14 osób, przeważnie dzieci, oraz służącę w pobliżu zamieszkałego lekarza. Piesek pokąsał dalej trzy inne psy i kota, które zastrzelono. Wściekły piesek w kilka godzin później doznał paraliżu i zginął. Pokąsanym udzielili pomocy miejscowi lekarze. Wypadek tak znacznej liczby pokąsanych wzbudził w miasteczku łatwo zrozumiałe poruszenie. Na miejsce przybył lekarz powiatowy weterynarii z Przemyślan i wraz z miejscowym lekarzem weterynarii wydał odpowiednie zarządzenia.

Z Jarosławia

Z działalności Akcji Pomocy Zimowej

Onegdaj odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu Pomocy Zimowej w sali posiedzeń Rady miejskiej. Zebraniu przewodniczył p. dyr. Kastner. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, na którym ukonstytuował się Komitet, sekretarz kpt. Gradowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Pomocy Zimowej, która rozpoczęła się od 1 listopada i trwała do 30 kwietnia; akcja objęła 551 rodzin tj. 1985 osób. Zasiłki wydawano w naturze. Korzystający z Pomocy Zimowej obowiązani byli pomoc odpracować, łącznie miano 8.725 dni odpracować, z czego 6.348 dni, tj. około 80 proc. odpracowano. Ogólna suma jaką zebrano wynosiła 45.208 zł 46 gr, saldo do dnia dzisiejszego wynosi 187 zł. Należy zaznaczyć, że akcję tegoroczną cechowała powszechność w całym tego słowa znaczeniu. A przede wszystkim należy złożyć podziękowanie ziemianom powiatu, którzy w zupełności spełnili swój obowiązek, co podkreślił Komitet Wojewódzki. Zebranie równocześnie wyraziło podziękowanie p. staroście Alfredowi Kocołowi za wyraźne poparcie, oraz p. kpt. Gradowskiemu, który bezinteresownie pełnił tę ciężką funkcję sekretarza.

• • •

BUDOWA DWU BASENÓW NA WODĘ. Zarząd miejski przystąpił do budowy dwu basenów betonowych na wodę, z których jeden będzie mieścił się przy ul. Dietziusa naprzeciw Poczty, a drugi na placu św. Michała, wymiar 6/4 mtr., głębokie 2 mtr., o pojemności 50.000 ltr., które będą służyły jako rezerwuary wodne na wypadek nalotu samolotów.

Z Łańcuta

Działalność Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej

Od blisko dwóch lat rozwija swą działalność na terenie Łańcuta Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa, której celem jest popieranie drobnego handlu i rzemiosła, przez udzielanie bezprocentowych pożyczek, czy to na założenie warsztatu pracy, czy też na wykup towaru lub weksla. Fundusze czerpie Kasa z dobrowolnych i bezzwrotnych wkładek miesięcznych w wysokości 50 groszy, wpłacanych przez członków wspierających. Obecnie fundusze Kasy przekroczyły sumę 3.000 zł. Nie jest to duża kwota, ale spodziewany jest w najbliższym już czasie wzrost kapitałów Kasy, tak, że potrzeby łańcuckiego drobnego handlu i rzemiosła zostaną należycie zaspokojone.

PROGRAM radiowy

PIĄTEK, 14 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt. — 7.45 Koncert. — — 8.15 „Kłopoty i rady". — 8.30 Przerwa — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Muzyka lekka z płyt. — W przerwie: Poradnik turystyczno-sportowy. — 13.25 Lw. Audycja dla gospodyń wiejskich. — 14.10 Lw. Audycja dla młodzieży. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Giełda. — 14.45 Rozmowa technika z młodzieżą. — 15.00 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospodarcze. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Piosenki. — 16.45 Lw. Rozmowa z chorymi — ks. kap. Michała Rękasa. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 17.10 Lw. „Płyty z objaśnieniami", „Koncerty instrumentalne" — audycja II-ga w opr. dr M. Szczepańskiej. — 18.00 Recital fortepianowy. — 18.35 Recital śpiewaczy. — 19.00 „Marsylianka" — audycja literacko-muzyczna. — 19.30 Chwila Biura Studiów. — 19.40 „Przy wieczerzy". — 20.15 Rezerwa. — 20.25 Lw. Audycja dla wsi: Pogadanka w języku ukr. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sportowe. — 21.00 Transm. z Francji. — W przerwie: Transm. z Warszawy: Medytacje z „Myśli" Pascala. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego, Komunikat meteor. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Wieża Eiffla. Fragmenty z klasycznych komedyj francuskich.
20.15 Wiedeń. Ulubione melodie operetkowe.
21.30 Droitwich. Muzyka taneczna z Ameryki.
22.20 Droitwich. Koncert kameralny.

SOBOTA, 15 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt. — 8.10 „Z mikrofonem przez Polskę". — 8.30 Lw. Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Polskie pieśni — płyty. — 13.25 Lw. Muzyka obiadowa z płyt. — 14.20 Lw. „Z życia organizacji rolniczych". — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Informacje. — 14.45 „U Dorotki w ogródku" — wesoła aud. dla dzieci. — 15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospodarcze. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Koncert w wyk. ork. mandolinistów. — 16.50 „Co się dzieje w gniazdach". — 17.00 „W zwycięską rocznicę Grunwaldu" — pogadanka mjr. Ludwika Domonia. — 17.10 Lw. Muzyka polska z płyt. — 17.40 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 17.50 Lw. Aktualności. — 18.00 Lw. Pieśni w wyk. lwowsk. Oktetu wokalnego pod dyr. J. Kołaczkowskiego. — 18.30 Kwartety Beethovena. — 19.00 Lw. „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść w opr. W. Budzyńskiego z udziałem Szczepka i Tońka. — 19.20 Rezerwa. — 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. — 20.00 Melodie ziemi polskiej. — 20.25 Lw. Rozmowa ze słuchaczami dyr. J. S. Petry'ego. — 20.35 Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor. Wiad. sport. — 21.00 Melodie filmowe i taneczne. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteor. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

16.00 Wrocław. Utwory Fr. Lehara pod dyr. kompozytora.
16.30 Monachium. Utwory kameralne Mozarta.
18.30 Wiedeń. Utwory kameralne Schumanna.
18.45 Droitwich. Kwintet Brahmsa.
19.00 Monachium. „Tannhäuser" — opera Wagnera.
19.30 Strasburg. Kwintet Mozarta.
20.30 Radio-Paris. Koncert symfoniczny.

Z Brodów

OBÓZ „ORLĄT" W PONIKOWICY. Staraniem Komendy Powiatu Z.S. w Brodach uruchomiony został z dniem 1 bm. w Ponikowicy 4-tyg Obóz „Orląt" strzeleckich, na który Oddziały Z. S. z powiatów brodzkiego i złoczowskiego odkomenderowały 150 uczestników. Uczestnicy Obozu jednolicie umundurowani, swoją dziarską postawą i karnym zachowaniem się budzą przychylność miejscoweg

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

społeczeństwa. Kierownictwo Obozu spoczywa w ręku komendanta Powiatu Z. S. w Brodach, Józefa Nągaja i prof. Tad. Roga.

Ze Stanisławowa

DAR NA F. O. N. Z okazji Święta Morza Związek Zawodowych Maszynistów P. K. P. w Stanisławowie z inż. Julianem Langerem na czele, zrzekł się już deklarowanej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na cele F. O. N. Za przykładem tym poszły inne placówki P. K. P.

Z Horodenki

Horodenka zbiera metal na F. O. N.

W Horodence powstał powiatowy Komitet zbiórki łomu metalowego z przeznaczeniem na dozbrojenie armii. Już w pierwszych dniach istnienia Komitetu, ludność dała wyraz zrozumieniu potrzeb chwili, znosząc większą ilość żelaza, miedzi, brązu, cyny itd.

Obozy wypoczynkowe w Horodence

W Michalczu, pow. Horodenka, zainstalowało Towarzystwo Obozów i Wczasów w Warszawie letników w dużych namiotach i w willi nad Dniestrem. Letnicy pochodzą z Poznania i Warszawy. Ilość letników dochodzi do 200 osób.

Napad na sołtysa

Na powracającego z sesji sołtysa gromady Olchowiec pow. horodeńskiego, Jerzego Radyminka, napadli miejscowi gospodarze i ciężko pobili go za to, że zabronił kopać glinę w miejscu zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu. Dochodzenia w toku.

W POW. HORODEŃSKIM WYKOPANO SREBRNE MONETY POLSKIE. W Michalczu pow. Horodenka, podczas robót szarwarkowych nad regulacją ulic, natrafiono na sto kilkanaście sztuk monet srebrnych z czasów króla polskiego Zygmunta III, z XVI wieku, garnki i szczątki starych murów. Znalezione pieniądze zdeponowano w Starostwie pow., a wykopaliska zabezpieczono do czasu przybycia władz. Należy zaznaczyć, że Michalcze nad Dniestrem ma murowany najstarszy w powiecie kościół, liczący ok. 500 lat i było niegdyś miastem.

PIORUN SPALIŁ KROWĘ I KONIA. W Obertynie pow. horodeńskiego uderzył piorun w zabudowania Jakuba Kordasa, wzniecając pożar. Spaliła się stajnia z koniem i krową, oraz stodoła.

Wysiedlenie

Władze administracyjne zarządziły wysiedlenie absolwenta gimnazjum Michajłowicza, za działalność antypaństwową i demonstrację podczas poboru rekruta.

Z Drohobycza

SZKARŁATNE RÓŻE. W dniu 14. bm. wieczorem w sali Domu Legionowo-Strzeleckiego w Drohobyczu, teatr Małopolski pod dyr. Z. Łozińskiej odegra ostatnie pożegnalne przedstawienie pt. „Szkarłatne róże".

Niemcy utrudniają sprzedaż biblii

Jak podaje dobrze poinformowane pismo angielskie, niemiecka Izba Kultury wydała nowe rozporządzenie w sprawie wydania i sprzedaży na terenie Rzeszy biblii i traktatów religijnych.

Odtąd Pismo święte oraz inne dzieła o treści religijnej, będą mogły być sprzedawane tylko w księgarniach o charakterze czysto religijnym, w innych natomiast jedynie za specjalnym zezwoleniem odpowiedniej władzy. Praktycznie oznacza to zupełne uniemożliwienie sprzedaży ksiąg świętych, gdyż księgarnie religijne w Niemczech należą do rzadkości.

Rozporządzenie powyższe podaje również do wiadomości, iż odtąd niemieckie towarzystwa biblijne nie będą mogły subsydiować wydawców dzieł religijnych, pod karą administracyjnych represji.

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42 — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42 Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. **Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15**